Bóle rodzenia

Phoenix, Arizona, USA
24 stycznia 1965 roku

1 Pochylmy swoje głowy. Drogi Boże, jesteśmy dzisiaj bardzo wdzięczni za to wspaniałe wylanie Twojej obecności, jakie ma właśnie miejsce między nami. Oczekujemy też tego w nadmiarze, w obfitości tego popołudnia. Dziękujemy Ci za tę cudowną pieśń, którą zaśpiewała właśnie ta miła chrześcijanka, a także za zstąpienie Twego Ducha i jego wykład. Prosimy, Panie, aby tak było nadal. Modlę się, Boże, abyś błogosławił każdego pojedynczego z nas i aby nasze serca były napełnione radością, kiedy będziemy widzieć, że to się dzieje. Drogi Boże, jeżeli są tutaj tacy, którzy nie są przygotowani na spotkanie z Tobą, to prosimy, aby dzisiejsze popołudnie stało się dla nich godziną ostatecznej decyzji i wejścia w Ciebie poprzez nowe narodzenie. Spraw to.

Błogosław nas wszystkich, Panie, którzy już długo jesteśmy w tej podróży. Prosimy, abyś uczył nas nowych rzeczy przez Twoje Słowo. Daruj nam lepsze zrozumienie przez Twojego Ducha, Panie. Niechaj On zstąpi i wykłada Słowo. Jedynym wykładaczem, jakiego mamy, jest Duch. Modlimy się, aby On czynił to dzisiaj dla nas. Prosimy o to w imieniu Jezusa. Amen.

2 [Ktoś na sali przekazuje poselstwo - uw. wyd.] To wystarczy. [Ktoś na podium rozmawia z bratem Branhamem.]Dziękuję. Jakiż to wspaniały czas! Nie znam lepszego miejsca, chyba tylko w niebie, czujemy bowiem teraz jego namaszczenie. Widzicie? Siedzimy razem w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie. Jesteśmy zgromadzeni w okręgach niebieskich.

Niech Bóg błogosławi siostrę Florence. Ona przechodzi przez okres smutku i cieni. Niedawno został zabrany jej ojciec i ja modlę się: „Boże, błogosław to dziecko!”

Także brat Demos niesie ciężar na obu swoich barkach, a także odpowiedzialność za wszystkie te konferencje i inne rzeczy. On także potrzebuje naszych modlitw. Niech Bóg błogosławi brata Shakariana.

Bracie Carl Williams, z pewnością cieszę się, że jestem obecny na tej konferencji razem z tobą i pośród tych wszystkich miłych braci. Miałem przywilej spotkać się z niektórymi... Teraz, o ile wiem, jest to już końcowa część tego nabożeństwa, w której biorę udział, oczekuję więc, że będę miał potem okazję spotkać się z niektórymi z tych miłych ludzi i uścisnąć im rękę, ponieważ spodziewam się spędzić z nimi wieczność w lepszym kraju.

3 Chcę powiedzieć o pewnym małym wydarzeniu i mam nadzieję, że nie zostanę źle zrozumiany. Myślę, że nie był to zbieg okoliczności, lecz że było to zrządzeniem opatrzności, że wczoraj otrzymałem przez pewnego tutejszego brata prezent od mojego przyjaciela Danny Henry'ego. On był chłopcem... Pewnego razu na konferencji chrześcijańskich biznesmenów w Kalifornii prowadziłem zgromadzenie i mówiłem bardzo ostro przeciwko sytuacji tego czasu. Mam nadzieję, że wszyscy rozumieją, iż nie pochodzi to z zła, które noszę w swoim sercu. Tak nie jest. Z pewnością rozumiecie, że nie myślę w ten sposób. Muszę jednak mówić to, co przychodzi do mnie, by to powiedzieć.

Po tym wystąpieniu podszedł do mnie pewien miry człowiek, brat baptysta, który jak mi się wydaje jest spokrewniony z jakąś gwiazdą filmową. Podszedł, objął mnie ramieniem i powiedział:

- Niech cię Pan błogosławi, bracie Branham. Chciałbym w kilku słowach się pomodlić. - I on zaczął mówić po francusku, mimo że nie umie ani słowa po francusku. Wtedy ktoś powstał, jakaś wysoka kobieta, wydaje mi się, że z Luizjany, i powiedziała:

- To jest język francuski! - Także inny mężczyzna w odległej części sali powiedział:

- To jest po francusku! - Oni zapisali to, co było mówione. Mam tutaj oryginał tej notatki. Ponadto przypadkiem był tam młody mężczyzna i on przedostał się z tyłu naprzód i chciał obejrzeć to, co oni napisali. Okazało się, że jest to tłumacz języka francuskiego przy ONZ-cie. To było czysto po francusku.

4 Chciałbym odczytać tę notatkę. Jest to oryginalny zapis jednej z tych osób, a mianowicie tego mężczyzny, który to przetłumaczył. Może nie wymówię jego nazwiska

całkiem poprawnie: Le Deaux. Victor Le Deaux. Jest to rodowity Francuz. A oto jest treść tego poselstwa:

Ponieważ wybrałeś wąską ścieżkę, trudniejszą drogę i poszedłeś według swojego własnego wyboru, podjąłeś właściwą i bardzo trafną decyzję, a jest to Moja droga. Dzięki tej natychmiastowej decyzji czeka na ciebie ogromna część nieba. Jakże chwalebną podjąłeś decyzję! Jest ona sama w sobie tym, co spowoduje i sprawi, że nastąpi ich potężne zwycięstwo w Bożej miłości.

Kiedy to otrzymałem... Wiecie, kiedy po raz pierwszy słyszałem ludzi mówiących językami, nie krytykowałbym niczego, widzicie, ponieważ widziałem, że to jest autentyczne, ale zawsze zastanawiałem się nad tym. Ale kiedy to się stało, a znając to posłannictwo, które było tłem tego poselstwa, wiedziałem, że ono pochodzi od Boga.

5 Potem ten znany adwokat, który tu siedzi, przekazał mi prezent od swojego brata Danny'ego. Danny dopiero co wrócił z Ziemi świętej. On leżał w tym grobowcu, gdzie położono Jezusa po Jego śmierci. Powiedział, że kiedy tam był, przypomniał sobie o mnie. Duch Pański zstąpił na niego i on poszedł na wzgórze Golgoty, gdzie miało miejsce ukrzyżowanie, i wziął stamtąd kamyk. Kiedy wrócił, zrobił mi z tego parę spinek do mankietów. Naprawdę bardzo mi się podobają. Danny tego jeszcze nie wie, ale kiedy dzisiaj rano modliłem się, spojrzałem na te spinki i zauważyłem, że każda z nich ma krwiste zabarwienie i prostą linię, biegnącą w poprzek nich. Jakże dokładnie pasuje to do tego poselstwa od Boga, które mówi o tej prostej, wąskiej drodze! Myślałem o tym, że być może Bóg tak pokierował. Oczywiście dziękuję też za to bratu Danny. Proszę mu powiedzieć, bracie, że bardzo to sobie cenię.

Jeszcze jedna ciekawa rzecz. Kiedy tego poranka włożyłem koszulę, do której potrzebne były spinki, zapytałem żony, ale ona powiedziała, że zapomniała zabrać moje spinki do mankietów. Tak więc Pan postarał mi się o te spinki.

6 O, to jest pełne chwały życie! Czy nie tak, bracia? Trzeba tylko chodzić w prostocie ewangelii, a jednak w swojej prostocie ona jest największą rzeczą, jaką znam. Wiem, że nie ma nic donioślejszego. A stało się to takie proste dlatego, abym miał szansę zgłębić to, widzicie. Stało się to dzięki łasce Bożej.

7 Dzisiejszego popołudnia nie chcę zajmować zbyt dużo czasu, ponieważ wiem, że idziecie dziś wieczorem do swoich kościołów. Myślę, że wy wszyscy goście powinniście rozejrzeć się tutaj po podium i zobaczyć tych wszystkich pastorów, którzy wszyscy... Oni chętnie zobaczą was na swoich nabożeństwach dziś wieczorem. Będzie to dla was dobre. Niewątpliwie dzisiejszego poranka byliście w jakiejś szkole niedzielnej w mieście. Mając te konferencje i będąc biznesmenami pełnej ewangelii myślę, że powinniśmy udzielać wszelkiego naszego poparcia, ile tylko możemy, naszym kościołom, ponieważ tam właśnie uczęszczają nasi biznesmeni, a jest to dom Boży. Mam więc nadzieję, że odwiedzicie dziś wieczorem jakiś kościół.

Jutro wieczorem jest chyba zakończenie konferencji i wydaje mi się, że zapowiedziano już mówcę, a ja będę tutaj, jeśli Pan pozwoli, aby wysłuchać jego poselstwa. Niech Bóg błogosławi każdego pojedynczego z was.

8 Otóż ja nie twierdzę, że jestem kaznodzieją. Jestem jakby... Nie mam dostatecznego wykształcenia, aby nazywać się kaznodzieją. Kiedy mówicie o kaznodziei, ludzie oczekują, że ma się kilka stopni uniwersyteckich, a tymczasem ja nie mam nic, jak tylko procę i kilka kamyków. Usiłuję szukać chorych owiec, jeśli mogę sprowadzić je z powrotem na pastwisko Ojca.

Jeśli popełnię błąd, przebaczcie mi. Nie jestem teologiem. Ja nie krytykuję teologów. Teologia jest w porządku. Potrzebujemy jej. Krytykuję natomiast czasem stan, w którym znaleźliśmy się. To nie jest skierowane przeciwko żadnej konkretnej osobie. Jest to tylko poselstwo. Wolałbym, abym nie musiał je przekazywać. To mnie rozdziera na strzępy. Wiecie, jakbyście się czuli.

Jeśli macie własne dzieci, to czy nie sprawia wam dużej przykrości, kiedy musicie dać im lanie, strofować je lub ostro karcić? Ja też jestem ojcem i wiem, co to znaczy. Ufam więc, że mi przebaczycie.

9 Chciałbym, abyście zrobili to, co powiem. Kiedy siedzicie tu dzisiaj po południu, prosiłbym was o przysługę. Mam tutaj krótki temat, tylko kilka zanotowanych tekstów. Jak wam mówiłem, muszę sobie notować miejsca biblijne. Bywało tak, że potrafiłem

cytować Biblię prawie na pamięć, ale nie teraz. Przeszedłem już przez zbyt wiele ciężkich walk i jestem już na to za stary. Ufam jednak, że będziecie mnie słuchać przez chwilę w to popołudnie i że naprawdę otworzycie swoje serca, aby starać się zrozumieć, co drążę. Myślę, że potem będzie lepiej, zwłaszcza dla pastorów tego miasta i z innych miejscowości. Ufam, że będziecie słuchać uważnie.

Chciałbym, abyście postąpili w ten sposób, jak ja, kiedy jem moje ulubione ciasto z czereśniami albo ulubione mięso z kurczaka. Kiedy więc jem ciasto z czereśniami a natrafię na pestkę, nie przestaję jeść ciasta. Wyrzucam tylko pestkę i dalej jem ciasto. Kiedy jedząc kurczaka natrafię na kostkę, nie wyrzucam kurczaka, lecz wyrzucam tylko tę kostkę. Tak samo gdybym powiedział coś, z czym nie moglibyście się zgodzić, odrzućcie tylko tę część. Ale przyjrzyjcie się temu dobrze i upewnijcie się, czy to jest naprawdę kość! Chcę jeszcze powiedzieć, że jeśli to będzie pestka, pamiętajcie, że z niej powstaje nowe życie. Przypatrujcie się więc bardzo uważnie i niech Pan błogosławi.

10 Któregoś wieczora brat Carl Williams powiedział coś na temat swobody modlitwy za chorymi, że byłoby to dobre. Wiem, że byłoby to dobre, ale my po prostu nie jesteśmy tu urządzeni odpowiednio, aby mieć kolejkę modlitewną. Nie wiem też, czy brat Orał lub ktoś z tych braci miał kiedyś kolejkę na takiej konferencji, czy nie. Nie wiem tego. Ja próbowałem dwa albo trzy razy, ale zazwyczaj przy takim tłumie jak ten trzeba by rozdawać karty modlitewne, aby to móc zrobić, ponieważ nie można, widzicie... To nie jest boisko. Jest to dom Boży, przeznaczony do tego celu. Ludzie tłoczą się i napierają, a kiedy mają karty, można ich ustawić jak należy. Dlatego Billy pytał mnie:

- Czy mam pójść i rozdać karty? Ludzie pytają mnie o karty modlitewne.

- Nie, Billy - odpowiedziałem - Dajmy miejsce Duchowi świętemu, co On będzie chciał zrobić. - Widzicie, pozwolimy Mu być może budować wiarę i wtedy uzdrowienie może nastąpić po prostu tam, gdzie się znajdujecie. Rozumiecie?

Lecz widzicie, boskie uzdrowienie jest w ewangelii sprawą mniejszej wagi, a nigdy nie powinniście z czegoś mniejszego robić coś większego. Wszyscy o tym wiedzą. Ale jest to przynęta, której używa się, aby doprowadzić ludzi do wiary w nadnaturalną obecność Bożą, przekonać ich, że obecne jest to, co nadnaturalne. Na skutek tego, o ile rozpoznają Jego obecność, zostają potem uzdrowieni. Widzicie, ponieważ przyjmują to wiarą.

11 Chciałbym teraz odczytać urywki ze Słowa Bożego, z Nowego Testamentu, a potem chcę obrać temat z Nowego Testamentu i z tego przeczytanego miejsca Pisma i omawiać go tego popołudnia przez chwilę. Nie chcę was wstrzymywać zbyt długo ze względu na dzisiejsze nabożeństwa wieczorowe, pamiętajcie jednak o tym, co powiedziałem. Mam nadzieję, że wyraziłem się jasno. Skierujcie na to po prostu na chwilę swoją uwagę, jeśli chcecie.

Ale zanim to zrobimy, pochylmy jeszcze raz swoje głowy. Jak wiecie, można śpiewać zbyt wiele. Można też zbyt wiele pokrzykiwać aż do ochrypnięcia. Można też śpiewać w niewłaściwym czasie albo pokrzykiwać w niewłaściwym czasie, jest jednak jedna rzecz, która nigdy nie jest nie w porę: modlitwa. Ona jest zawsze na miejscu. „Chciałbym, aby mężowie na każdym miejscu podnosili czyste ręce, bez powątpiewania albo..”.

12 Ojcze, jest to największym przywilejem, jaki kiedykolwiek był udziałem śmiertelnej istoty, że może ona zamknąć swoje oczy, otworzyć swoje serce i rozmawiać z Tobą. A wiemy, że Ty słyszysz, jeśli tylko potrafimy wierzyć, że Ty słyszysz, ponieważ Jezus powiedział: „Jeśli o cokolwiek prosicie Ojca w imieniu Moim, otrzymacie”. Jest to uwarunkowane tym, byśmy nie wątpili.

Dlatego, Ojcze, dopomóż nam tego popołudnia uwierzyć, że nasze prośby zostaną spełnione. Oby nie było w nikim ani cienia wątpliwości, że stanie się to, o co prosimy.

Dzieje się to, Boże, dla chwały Twojego wielkiego imienia, aby było ono czczone dzisiaj przez przyprowadzenie do Twojego królestwa dusze zgubione i błąkające się, które znajdą się w zasięgu naszego głosu lub do których dotrze ta taśma gdzieś w krajach pogańskich, gdyż rozchodzą się one po całym świecie.

Modlę się, Ojcze niebieski, aby nie było dzisiaj między nami żadnej słabej osoby. Zanim nabożeństwo się zakończy, niechaj Pan Bóg zbawi każdą zgubioną duszę i uzdrowi każde chore ciało, i napełni serca swoich dzieci radością. Właśnie dlatego mamy

wiarę, Panie, prosić o to Boga, naszego Ojca w imieniu Jezusa, że On obiecał nas wysłuchać, a jest to dla Jego chwały. Amen.

13 Z Ewangelii św. Jana, rozdziału 17, począwszy od 20 wiersza, chcę teraz odczytać mój tekst. Myślę, że to jest właściwe miejsce.

A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie.

Aby...

Myślę, że mam niewłaściwe miejsce. Przepraszam na chwilę. Szukam modlitwy Jezusa, a raczej nie modlitwy Jezusa, tylko Jego... Musiałem tu sobie zanotować coś źle. Chodzi o miejsce, w którym Jezus modlił się albo raczej mówił, że „jak kobieta, gdy rodzi, odczuwa bóle". Chodzi o rodzenie, urodzenie dziecka. Czy to jest Łukasz, czy Jan? Jack, gdzie to jest? Jack, w którym miejscu to jest? Szesnasty rozdział Jana. Myślałem, że mam właściwe miejsce, ale to nie brzmiało tak, jak trzeba. Szesnasty rozdział Jana. [Ktoś na podium mówi: „Wiersz 21" - uw. wyd.] Wiersz 21. Oczywiście, 21 wiersz. Naturalnie, tak to jest. Jan, św. Jan 16: 21.

Aby wszyscy byli...

14 Nie, bracie Jack, to ciągle jeszcze jest niewłaściwe. Szesnaście, dwadzieścia jeden. Mam otwarty 16 rozdział Jana i wiersz 21, a jest to złe! No, jest tu gmatwanina w tej Biblii. Tak jest. Jest to źle wydrukowane. Wiecie co? Tak jest naprawdę. To jest całkiem nowa Biblia. Właśnie ją otrzymałem. [Pewien ksiądz katolicki podchodzi do pulpitu, podaje swoją Biblię i mówi do brata Branhama następujące słowa: „To jest Bóg... ? ... Przyczyna, dla której tak się stało i ty... I Bóg ci pokaże, dlaczego i jak z tego wyjść. To jest cudowne!" Brat Branham relacjonuje ten incydent i jego znaczenie w kazaniu pt. Dziś wypełniło się to Pismo, wygłoszonym dnia 19 lutego 1965 r. - uw. wyd.]

W porządku. Dziękuję. Bardzo dziękuję. Szesnaście, dwadzieścia jeden. Dziękuję bardzo. To prawda.

Kobieta, gdy rodzi...

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Wy płakać i narzekać będziecie, a świat się będzie weselił; wy smutni będziecie, ale smutek wasz w radość się zamieni.

Kobieta, gdy rodzi, smuci się, bo nadeszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta o udręce gwoli radości, że się człowiek na świat urodził.

Bardzo ci dziękuję, mój bracie. Z pewnością to doceniam. Otóż to jest z pewnością błąd drukarski w Biblii. Stronice zostały złożone w złej kolejności. Ja znalazłem to w mojej Biblii Scoffield'a, a potem wziąłem tę nową i pobiegłem tu z nią przed chwilą, gdyż dostałem ją jako prezent świąteczny od mojej żony.

15 Chcę dziś po południu mówić na temat, który zapowiedziałem: Bóle rodzenia. To brzmi bardzo nieprzyjemnie, ale znajduje się to w Biblii. Jak widzimy, mówił tutaj o tym Jezus, kiedy powiedział: „Wy smutni będziecie, ale smutek wasz zamieni się w radość". Mówił to do swoich uczniów, ponieważ wiedział, że następują narodziny chrześcijaństwa, że rodzi się ono do istnienia.

Otóż stare musi umrzeć, aby nowe mogło się narodzić. Wszystko, co rodzi, musi przechodzić bóle rozpaczy i tamci ludzie z pewnością musieli przejść przez ból, rozpacz i udrękę, aby przedostać się z zakonu do łaski.

Normalne, naturalne rodzenie jest obrazem rodzenia duchowego. Wszystkie rzeczy naturalne są typami rzeczy duchowych. Przekonujemy się o tym, przyglądając się glebie i obserwując, jak wyrasta z niej drzewo. Ono walczy o swoje życie. To pokazuje, że jest gdzieś drzewo, które nie umiera, ponieważ to naturalne drzewo rwie się do czegoś. Obserwujemy, że wszyscy ludzie, niezależnie od wieku, niezależnie, jak bardzo są chorzy, w jakim znajdują się stanie, oni rwą się do życia, a to wskazuje, że gdzieś istnieje życie, w którym będziemy żyć na wieki. Zauważcie, jakie to jest doskonałe.

16 Otóż w 1 Liście Jana 5: 7 (wierzę, że się nie mylę), jest powiedziane: „Trzej są, którzy składają świadectwo w niebie: Ojciec, Słowo i Duch święty, a ci trzej są jedno. A są trzej, którzy składają świadectwo na ziemi: woda, krew i Duch, a ci trzej zgadzają się w jednym". Otóż zauważcie, że ci pierwsi trzej są jedno, natomiast następni trzej są ziemscy i zgadzają się w jednym. Nie możecie mieć Ojca bez Syna. Nie możecie mieć Syna nie mając Ducha świętego. Możecie natomiast mieć wodę bez krwi oraz krew bez

Ducha.

Myślę, że na przestrzeni wieków to się potwierdziło. Woda, krew, Duch: usprawiedliwienie, uświęcenie, chrzest Duchem świętym. Obraz tego stanowi naturalne rodzenie. Stamtąd zostało to wzięte. Patrzcie, że kiedy kobieta albo inna istota jest w bólach przedporodowych, pierwszą rzeczą, jaka następuje przy normalnym rodzeniu, jest wypływ wody. Następną jest krew, potem zaś pojawia się życie: woda, krew, duch. I to składa się na normalny, naturalny poród.

17 A tak samo jest w dziedzinie duchowej. Jest woda - usprawiedliwienie przez wiarę, wiara w Boga, przyjęcie Go jako osobistego Zbawiciela oraz przyjęcie chrztu. Drugie jest uświęcenie ducha - Bóg oczyszcza wtedy ducha z wszelkich elementów świata i żądz świata. Potem wstępuje Duch święty, daje nowe narodzenie i napełnia to uświęcone naczynie.

Weźmy taki przykład. Mówiłem wam, że jeśli czemuś nie wierzycie, odłóżcie to i jedzcie ciasto. Przypuśćmy, że w kurniku znajduje się szklanka. Nie weźmiecie po prostu stamtąd tej szklanki, nie postawicie jej na stole i nie napełnicie wodą czy mlekiem. Nie! Podniesienie jej stamtąd jest usprawiedliwieniem. Oczyszczenie jej jest uświęceniem, grecki wyraz oznaczający uświęcenie jest bowiem połączeniem dwóch członów, które oznaczają oczyszczenie i przeznaczenie do służby. Nie w służbie lecz do służby. Dopiero kiedy je napełnicie, ono będzie w służbie.

18 Przebaczcie mi teraz, nie chcę was zranić, ale właśnie w tym punkcie wy należący do ugrupowań „świętość Pielgrzymów" i „Nazareńczyków" nie weszliście w Pięćdziesiątnicę. Zostaliście oczyszczeni przez uświęcenie, ale kiedy byliście już gotowi, aby zostać włączeni do służby poprzez dary mówienia językami i inne rzeczy, odrzuciliście to i wpadliście z powrotem do kurnika. Widzicie? Otóż to właśnie się stało i tak zawsze się dzieje. Nie mówię to, aby was krytykować, ale ciąży mi to po prostu na sercu i chcę być od tego wolny. Paliło mnie to zawsze od kiedy tutaj byłem, toteż równie dobrze mógłbym, o ile Carl, Demos i wy wszyscy będziecie tacy łaskawi... Robię co tylko mogę, aby uwolnić od tego moją duszę, a potem zależy to już od was. To co normalne, jest obrazem duchowego. Obserwujemy, że dziecko dopiero potem jest w pełni urodzone. Zazwyczaj, kiedy nastąpi wypływ wody, nie ma z tym wiele do zrobienia. Także kiedy wypływa krew, nie trzeba wiele robić. Ale aby wprowadzić życie do tego ciała, trzeba mu dać klapsa i spowodować, aby krzyknęło. I to właśnie jest... Moi bracia tutaj są bardzo dobrze wyszkoleni do tego, ale ja, nie mając wykształcenia, muszę posługiwać się przykładami z natury, aby to przedstawić. Tak właśnie to wygląda. Tak właśnie się dzieje. Potrzeba porządnego klapsa, aby im to przekazać.

19 Albo weźmy jakiś niewielki wstrząs. Być może nie będziecie musieli dawać mu klapsa, tylko trochę nim potrząsnąć. Czasem wystarcza już sam fakt, że ono się rodzi. Podnieście go, potrząśnijcie nim. Jeśli nie zaczyna oddychać, dajcie mu małego klapsa, a wtedy ono krzyknie w nieznanych dla niego językach, jak przypuszczam. Widzicie, w każdym razie ono będzie hałasować, wydawać dźwięki. Myślę bowiem, że kiedy dziecko rodzi się w ciszy, bez żadnego dźwięku, bez wzruszenia, jest ono martwym dzieckiem. Właśnie tak się przedstawia sprawa z dzisiejszym kościołem, z tym systemem. Mamy zbyt wiele dzieci urodzonych milcząco. Tak jest. One potrzebują klapsa ewangelii, widzicie, aby się zbudzić, aby oprzytomnieć, tak aby Bóg mógł tchnąć w nie tchnienie życia! Przekonujemy się teraz, że jest to prawdą. To jest szorstka teologia, ale mimo wszystko jest to prawdą.

20 Zauważcie więc, że przy narodzinach nasienia to stare nasienie musi umrzeć, zanim to nowe może się narodzić. śmierć zawsze jest okrutna. Dlatego jest to bolesne, rozpaczliwe. Takie same jest też narodzenie, ponieważ na świat przychodzi życie, a to jest bolesne.

Jezus powiedział, że Jego Słowo jest nasieniem, które siewca wyszedł rozsiewać. Jesteśmy wszyscy z tym zaznajomieni, a ja chciałbym uczyć na ten temat jak na lekcji szkoły niedzielnej, ponieważ jest dzisiaj niedziela. To Słowo jest więc nasieniem, ale zauważcie, że nasienie wydaje nowe życie tylko wtedy, gdy umrze. Właśnie dlatego dla tych faryzeuszy było rzeczą tak trudną zrozumienie naszego Pana Jezusa Chrystusa, byli oni bowiem pod zakonem. A zakon był Słowem Bożym w postaci nasienia. Potem jednak to Słowo stało się ciałem. Przestało być zakonem, a stało się łaską. Ale łaska i zakon nie mogą istnieć równocześnie, ponieważ łaska tak bardzo przewyższa zakon, że zakonu

wcale nie widać na tym obrazie. Właśnie dlatego dla tych faryzeuszy jest rzeczą tak trudną umrzeć dla swojego zakonu, tak aby mogła narodzić się łaska. Jest to jednak konieczne. Te dwa prawa nie mogą współistnieć równocześnie. Nie może być tak, że jedno prawo mówi, iż wolno przejechać na tym świetle, a drugie mówi, iż tego nie wolno. W danym czasie obowiązywać musi tylko jedno prawo. Być może w pewnej chwili wolno było przejechać. Potem jest żółte i trzeba szybko opuścić skrzyżowanie. A teraz jest czerwone: stop! Widzicie? Nie może więc być dwóch praw w tym samym czasie.

21 Zauważamy więc, że zawsze... Moja myśl jest teraz dla was bolesna, przygnębiająca, niewygodna. Spójrzcie, jak ci faryzeusze umierali dla tego zakonu. Było to dla nich bolesne, przygnębiające, niewygodne. Ale musiało to się stać.

Przekonujemy się, że deszcz, który powoduje, że ziemia wydaje owoce, rodzi się, jak mówi poeta: „pośród grzmotów, pośród postrzępionych, poszarpanych chmur". Ale gdyby nie było tych grzmotów i tych postrzępionych, poszarpanych chmur, nie mielibyśmy tej małej, destylowanej kropli deszczu, która została wyciągnięta z morza i oczyszczona z soli. Ona nie narodziłaby się. Aby pojawiły się te delikatne, subtelne kropelki wody, konieczne są te błyskawice, grzmoty, pioruny, te postrzępione, poszarpane, straszne rzeczy. Trzeba boleści, aby urodzić. To wymaga umierania. Kiedy chmury umierają, tworzy się deszcz, ponieważ deszcz stanowi część tych chmur. Jedno musi przeminąć, aby drugie mogło istnieć. Otóż niektórzy z moich braci tutaj, znający się na tym, mogliby wyjaśnić wam te wszystkie prawa, które tym rządzą. Ja nie mogę.

22 Przejdźmy teraz do innej rzeczy, aby przeprowadzić mały dowód. Każdy ma swoje własne upodobania co do kwiatów, ale ja myślę, że najśliczniejszym kwiatem, jaki kiedykolwiek widziałem, jest nasza lilia wodna, rosnąca na wschodzie kraju. Ilu z was widziało już lilię wodną? Och, moim zdaniem nie ma nic podobnego do niej. Ale czy zauważyliście, czym ta lilia wodna musiała być? Przypominają mi się słowa Jezusa: „Przypatrzcie się liliom, że nie pracują ani nie przędą, a jednak powiadam wam, że nawet Salomon w całej chwale swojej nie był tak przyodziany, jak jedna z nich". Sława Salomona i wszystkie jego stroje były bowiem sztuczne, natomiast piękno lilii pochodzi z życia. To życie tak ją przyozdabia, nie jakieś sztuczne smarowidła czy malowidła.

Podobnie także nasze kobiety. Nie wydaje mi się, że powinniście mieć całą tą zieleń na oczach, wiecie, malowane brwi w taki sposób, i cały ten makijaż albo co - zawsze mi się to wszystko myli - na swoich twarzach, aby wyglądać pięknie. Piękne jest to, co pięknie jest zrobione. Jeśli weźmiecie trochę Dziejów 2, dodacie do tego nieco Dziejów 4 i wymieszacie to starannie z odrobiną Jana 3: 16, otrzymacie kosmetyk, który przewyższy wszystko, co Max Factor próbował kiedykolwiek wypuścić na rynek. Wasz mąż będzie was kochał bardziej, jak i wszyscy inni, a jestem pewien, że Bóg także.

23 Lilia. On powiedział, że mamy przypatrzyć się, jak ona rośnie, pracuje, aby wydostać się na powierzchnię. Zauważcie, skąd ta mała lilia wodna pochodzi: z brudu, błota, bagna, z bagnistej, brudnej wody. Ona przepycha się przez to wszystko, ten zarodek życia pracuje, aby wydostać się z dna tego stawu, gdzie gmerają żaby i kijanki, aby przez to wszystko przebić się na powierzchnię. Ale kiedy zetknie się ze słońcem, rodzi się. To małe nasienie otwiera się i wydaje życie. Nie może to nastąpić, zanim nie' przejdzie przez cały ten proces. Musi przez to przejść, właśnie to ją ukształtuje, ponieważ samo słońce jest tą siłą, która ją przyciąga. A kiedy już wydostanie się całkiem ponad tą brudną wodę, bagno i wszystko inne, jest tak bardzo szczęśliwa, że ujawnia swobodnie swoje życie. Jest to piękne życie w obecności tego, co ją przyciągnęło. Myślę, że jest to piękny obraz życia chrześcijanina. Coś ciągnie was z tego świata, aż pewnego dnia rodzicie się do Jego obecności przez Ducha świętego. Jakie to piękne! Jeśli próbowalibyście temu dopomóc, zniszczycie to.

24 Podobnie jest z rodzącym się kurczęciem. Jeśli obserwowaliście któregoś z tych maluchów, one mają bardzo ostre zakończenie dziobków, podobnie jak inne ptaki, rodzące się z jaj. One dojrzewają w tej starej skorupce jajka. Stara wewnętrzna część jajka musi zniszczeć. Musi powstać ten mały dziobek, który drapie i stuka tu i tam, dopóki nie przebije tej skorupki. My w Kentucky, skąd pochodzę, nazywamy to wystukiwaniem się. One torują sobie drogę na zewnątrz. Nigdy nie znajdą lepszej drogi. Dlaczego? Ponieważ jest to droga ustanowiona przez Boga. Jeśli będziecie próbowali mu pomóc, zniszczycie go. Obierzcie z niego tę skorupkę, a zabijecie go. Widzicie, on musi pracować, wytężać się, przebijać się!

W taki sam sposób musi robić chrześcijanin. To nie polega na tym, że ktoś uściśnie wam rękę i przyjmie was za członka. Musicie leżeć, aż umrzecie, zniszczejecie i narodzicie się do królestwa Bożego. Taka jest droga ustanowiona przez Boga. Nie wchodzi się do środka przez wpis do księgi, potrząśnięcie prawicą, przystąpienie, wepchnięcie czy wciągnięcie do wewnątrz. Po prostu trzeba wydostać się z tej starej skorupy. Zauważcie, że żadnej lepszej drogi nigdy nie znaleziono.

25 Nie znaleziono lepszej drogi dla niemowlęcia, by mogło otrzymać to, czego chce, niż droga Boża. Po narodzeniu się dziecka moglibyście umieścić u jego kołyski dzwonek i powiedzieć mu;

- Mój mały synku, jestem teologiem i znam sposoby, czytałem książki, jak wychowywać dzieci. Mówię ci, jesteś nowoczesnym dzieciakiem. Urodziłeś się w nowoczesnym domu z nowoczesnych rodziców. Kiedy będziesz głodny albo będziesz potrzebował matki lub mnie, zadzwoń tylko tym dzwonkiem. - To wcale nie będzie działać. Jedynym sposobem na to, by mógł otrzymać to, co chce, jest jego krzyk. Taka jest Boża droga.

To jest także dla nas sposobem otrzymania tego, czego chcemy. Musimy o to krzyczeć! Krzyknij! Nie wstydź się. Powiedz:

- Jestem zgłodniały po Bogu! - Nie krępuj się, że dookoła są diakoni, pastorzy czy ktokolwiek by to był. Zawołaj mimo wszystko! Cóż to ma za znaczenie, że siedzą tutaj jacyś dostojnicy? Krzyknij! To jedyny sposób otrzymania tego, dopóki nie doznasz pomocy. Jak wiesz, On uczył tego, kiedy był tutaj na ziemi, mówiąc o niesprawiedliwym sędzi.

26 Weźmy małą kropelkę rosy. Nie wiem, jaki wzór tym rządzi. Może jest tutaj jakiś naukowiec, który to wie, ale ja powiem tylko tak, jak myślę. Jest to chyba jakiś rodzaj atmosfery, nasyconej parą wodną, która w ciemną noc unosi się nad ziemią. A w porannym chłodzie to skropli się i błyszczy na źdźbłach trawy albo na waszej odzieży. Ale niech tylko słońce zaświeci! Czy zauważyliście, jak te kropelki są szczęśliwe? One tylko błyszczą i promienieją. Dlaczego? Ponieważ wiedzą, że właśnie to światło słoneczne przyciągnie je z powrotem tam, gdzie były na początku.

Tak samo jest z każdym mężczyzną i każdą kobietą, którzy zrodzeni są z Ducha Bożego. Dzieje się coś takiego, że kiedy oświeci nas światło, stajemy się szczęśliwi, ponieważ wiemy, że pójdziemy z powrotem tam, skąd wyszliśmy - na łono Boże. Oczywiście, że może to błyszczeć z radości, kiedy zaświeci na to słońce, ponieważ wie, że idzie tam, skąd przybyło. Są to małe, zwyczajne rzeczy i moglibyśmy zajmować się nimi długo, ale znajdźmy coś innego.

27 Wiemy, że to stare nasienie musi koniecznie ulec zniszczeniu, zanim będzie się mogło z niego pojawić nowe nasienie. Bezwzględnie tak. Nie tylko umrzeć, ale po śmierci ulec zniszczeniu. Wiemy, że to prawda. To samo jest także w nowym narodzeniu. Kiedy rodzicie się na nowo, to nigdy nie cofacie się, lecz zawsze idziecie naprzód.

Myślę, że to właśnie jest przyczyną, dlaczego dzisiaj mamy tak niewiele autentycznych nowych narodzeń. Nasienie nie ulega zniszczeniu. Być może oni sympatyzują ze Słowem albo daną osobą, ale nie chcą, aby uległ zniszczeniu ten stary system, w którym się znajdowali. Oni nie chcą wyjść z niego. Oni chcą pozostać w tym starym systemie, ale powołują się na nowe narodzenie albo na poselstwo dla tego wieku. Znajdujemy to w czasach Lutra, Wesleya, zielonoświątkowców i w wszystkich innych wiekach. Oni ciągle starają się trzymać tego starego systemu, mimo że powołują się na te nowe rzeczy, jednakże wiek starego systemu musi umrzeć, ulec zniszczeniu, aby mógł się pojawić nowy. Oni ciągle lgną do tego.

28 Zauważcie, oni wiedzą, że ten stary system jest martwy, ale nie chcą dopuścić do jego zniszczenia. Otóż ulec zniszczeniu znaczy rzeczywiście rozprawić się z tym całkowicie.

Niektórzy powołują się na to, że są na nowo narodzeni, ale powoływanie się na coś jest tylko zewnętrznym znakiem, natomiast zniszczenie, rozkład powoduje nowe narodzenie. Należy zerwać z tym całkowicie, tak jak robiliśmy to we wszystkich wiekach, poprzez wiek Wesleya i dalej przez następne. Chodzi jednak o to, że po nowym narodzeniu... Luter wystąpił z jednym hasłem: „Sprawiedliwy z wiary żyć będzie”. Otóż on nie mógł dłużej lgnąć do tego starego systemu. Musiał z niego wyjść.

A potem kalwiniści znaleźli kościół anglikański w takim stanie, w nauce kalwinistycznej, dopóki Bóg nie wzbudził naukę arminiańską, to jest Wesleya. Stary system musiał umrzeć, aby mógł się pojawić nowy. A potem zakończył się wiek Wesleya a wraz z nim wszystkie te małe wieki albo listki, które pojawiły się na tej łodydze w czasach Wesleya. Widzicie, kiedy pojawił się ruch zielonoświątkowy z odnową darów duchowych, oni musieli wyjść spośród baptystów, prezbiterian, świętości Pielgrzymów, Nazareńczyków, tak zwanego Kościoła Chrystusowego i tego wszystkiego. Oni musieli wyjść z tego, to musiało dla nich ulec zniszczeniu, aby mogli przyjąć nowe narodzenie.

29 Zawsze nazywają was szalonymi, ale to jest tak, jak powiedział Paweł, kiedy uległo zniszczeniu dla niego to, na co kiedyś się powoływał. On powiedział:

- Na tej drodze, którą oni nazywają herezją, służę Bogu naszych ojców. To jest ta droga, według której ja czczę Boga. - Widzicie, Stary Testament zrodził Nowy Testament, a on przyjął to nowe życie, musiał jednak zerwać z tym starym, musiał stać się dla niego cieniem, aby zostać...

Właśnie przy tym jesteśmy teraz. Miejcie ze mną cierpliwość, ale to jest moja myśl. Kościoły stały się tak sformalizowane, że nie możecie wejść do żadnego z nich, jeśli do niego nie należycie. Musicie mieć jakąś kartę członkowską lub inny znak rozpoznawczy. A mając takie przekonanie, prawie jedynymi drzwiami, jakie pozostają dla mnie otwarte, są ci biznesmeni. Jak długo oni nie są organizacją, mogę iść z nimi i przekazywać ludziom poselstwo, które odczuwam na moim sercu. Stało się to takie sformalizowane. Miłuję was zielonoświątkowców. Ale ruch zielonoświątkowy nie jest mimo wszystko organizacją. Wy tylko tak nazywacie samych siebie. Pięćdziesiątnica to przeżycie, a nie denominacja.

Lecz widzicie, rzecz w tym, że dla tak wielu ludzi jest to bardzo trudne. Oni patrzą na to i wierzą w to, widzą też, że jest to potwierdzone przez Boga w Jego Słowie, a jednak jest tak trudno zerwać całkowicie z tą rzeczą, w której się było.

- Co będę robił? Skąd będę miał utrzymanie? Gdzie...? - Bóg jest twoim utrzymaniem! Bóg jest dla ciebie tym, czego powinieneś się trzymać. „Szukajcie najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości jego”. Kładę to przed wami. Wy wiecie, o czym mówię.

30 Boży prorocy mówią nam, że będziemy mieli nową ziemię. Nowe niebo i nową ziemię. Jeśli chcecie odnośne miejsce Pisma, jest to w Objawieniu 21. Mogę wam to zacytować, mam to tutaj. Jan powiedział:

I widziałem nowe niebo i nową ziemię; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły...

Ona przepadła. Otóż skoro mamy mieć nową ziemię, stara ziemia i nowa ziemia nie mogą istnieć równocześnie, albo inaczej: stary świat i nowy świat nie mogą istnieć w tym samym czasie. Nie mogą istnieć dwa porządki świata jednocześnie. A więc, aby mieć nową ziemię, stara musi umrzeć. Skoro więc ta stara musi umrzeć, to ona przechodzi teraz bóle rodzenia tej nowej.

31 Ponadto, kiedy lekarz ma badać pacjentkę, która ma rodzić, to jest jedna rzecz, którą musi zrobić. Mówię to w obecności dwóch albo trzech dobrych lekarzy medycyny, lekarzy chrześcijańskich, o których wiem, że znajdują się tutaj. Chciałbym was o to zapytać. Jedną z pierwszych rzeczy, jaką robi lekarz, badając pacjentkę, jest obserwacja bólów porodowych. On śledzi częstość, z jaką następują jeden po drugim oraz ich nasilenie, jak szybko one się potęgują. Każdy następny jest ostrzejszy niż poprzedni, a kolejny jeszcze ostrzejszy. Są także coraz częstsze. W taki sposób on stawia diagnozę tego przypadku. Posługuje się w tym celu bólami rodzenia.

Otóż jeśli ten świat ma ustąpić miejsca rodzącemu się nowemu światu, to zbadajmy niektóre z tych bólów rodzenia, jakie mamy teraz na ziemi. Wtedy dowiemy się, jaki jest to dzień i jak zaawansowana jest już ziemia w tym procesie rodzenia.

32 Pierwsza wojna światowa ujawniła wielki ból, a był to ból rodzenia. Był to jeden z pierwszych bólów rodzenia, zapowiadających poród, ponieważ wtedy wykorzystano bomby oraz wprowadzono do użytku karabiny maszynowe i gazy trujące. Być może niewielu z was to pamięta. Ja byłem wtedy około ośmioletnim chłopcem, ale pamiętam, jak rozmawiano o tym gazie musztardowym, chlorowym i tak dalej. Wtedy zaczęto ich używać, a wyglądało na to i mówiono o tym, że to wypali całą ziemię. To zabiłoby

wszystkich, gdyby tylko wiatr powiał po całej ziemi. Wszyscy byli wystraszeni na śmierć tymi trującymi gazami. Ziemia przeszła przez to i to było jej pierwszym bólem rodzenia.

Wiemy, że następnie mieliśmy drugą wojnę światową, a wtedy bóle ziemi były znacznie ostrzejsze, coraz okropniejsze. W tych bólach rodzenia ziemia nieomal zniszczała, ponieważ nadszedł czas bomb atomowych, mogących unicestwić całe miasta. Był to ból znacznie większy niż ból w czasie pierwszej wojny światowej i zniszczenia na ziemi były znacznie dotkliwsze.

33 Otóż ona wie, że czas jej rozwiązania jest bardzo bliski. Właśnie dlatego jest taka nerwowa, wzburzona, jak jest, ponieważ istnieje bomba wodorowa i rakiety międzykontynentalne, które mogą zniszczyć cały świat. Jeden naród straszy drugi naród, niezależnie od tego, jak on byłby mały. One mają te pociski balistyczne, o których twierdzą, że każdy z nich kierowany jest przy pomocy gwiazd i można go skierować na dowolne miejsce na świecie.

Kilka dni temu słyszałem w wiadomościach, że Rosja utrzymuje, iż jest w stanie zniszczyć nasz kraj, a sama powstrzymać atak broni atomowej na swoje terytorium. My nie wiemy, co z tym począć. Każdy rozpowszechnia takie wieści i tak jest rzeczywiście. Ludzie mają... Nauka wtargnęła do wielkiego Bożego laboratorium i w końcu ludzie zniszczą sami siebie.

Bóg zawsze pozwala, aby mądrość zniszczyła się sama. Bóg niczego nie niszczy. To człowiek niszczy samego siebie przez mądrość, tak jak zrobił już na początku, przyjmując mądrość szatana zamiast Słowa Bożego.

Otóż ona wie, że musi przy tym ulec zagładzie. Nie może tego wytrzymać.

34 Przypuszczam, że Rosja zniszczyłaby nasz kraj nawet dzisiaj, gdyby miała pewność, że może go zniszczyć, a sama ocaleć. Każdy z tych małych krajów mógłby to zrobić, ale oni boją się, ponieważ wiedzą, że w takich warunkach świat nie mógłby utrzymać się na swojej orbicie. A zatem ziemia wie, że jej bóle rodzenia są tak wielkie, iż musi przy tym ulec zagładzie. Już niedługo musi nastąpić nowe narodzenie.

Jestem za to wdzięczny. Jestem znużony tym starym światem. Każdy wie, że jest on miejscem śmierci i smutku, wszelkiego rodzaju sprzeczności i tak dalej. Jestem szczęśliwy, że musi zejść z pola. Cieszę się także, że ten czas jest bliski. Tak, jak powiedział Jan w starożytności: „Amen, przyjdź, Panie Jezu!”

35 A więc, jak już powiedziałem, ona musi ulec zniszczeniu, aby zrodzić nową. Spójrzcie, w czym ona niszczeje. Zauważcie to, moi bracia! Ona jest całkowicie zepsuta! Jej polityka i systemy są tak zepsute, jak tylko to możliwe. Nie ma ani jednej zdrowej kości w tym systemie światowym. Jej polityka i jej polityka religijna, cokolwiek by to było! Jeden mówi:

- Jestem demokratą.

- Jestem republikaninem.

- Jestem metodystą.

- Jestem baptystą. - Ależ cały ten system jest zepsuty aż do rdzenia! To musi ulec zagładzie. To nie może się ostać. Choćbyście umieścili jednego Jerzego Waszyngtona i jednego Abrahama Lincolna w każdym powiecie Stanów Zjednoczonych, i tak nie zdołalibyście odwrócić tego zepsucia. To jest nie do naprawienia! Jest tylko jedna rzecz, która może jej pomóc. Jest to przyjście Stwórcy!

Ona wie, że musi ulec zagładzie. Ona jest w bólach i udręce. Nikt nie wie, co robić. Jeden patrzy w tę stronę, drugi w tamtą stronę, i wszystko możliwe. Jeden boi się drugiego, jeden usiłuje coś zrobić albo zniszczyć daną rzecz, ale temu się sprzeciwia ktoś inny i stara się zniszczyć tamtego. Doszło do tego, że wszystko jest w rękach grzesznego człowieka, który mógłby zniszczyć cały świat w ciągu pięciu minut. Widzicie?

A zatem ona wie, że nie może tego wytrzymać. Także ludzie wiedzą, że ona nie może tego wytrzymać. świat wie, że to się stanie, ponieważ Bóg to zapowiedział.

36 Całe niebiosa i ziemia staną w ogniu. Będzie to odnowieniem całej tej rzeczy, aby mógł się narodzić nowy świat. Bóg to prorokował.

Ona jest zepsuta we wszystkich swoich systemach i musi to zrobić, aby ulec zagładzie. Właśnie dlatego jest, jak powiedziałem, taka nerwowa, czerwona na twarzy i

wzburzona. Wszędzie mają miejsce trzęsienia ziemi, a wzdłuż wybrzeży w górę i w dół fale przypływów, na Alasce i wzdłuż wybrzeży mają miejsce wstrząsy podziemne i inne rzeczy, a ludzie piszą:

- Czy mamy opuścić to miejsce? Czy mamy stąd wyjechać? - Widzicie, oni nie wiedzą, co robić. Nie ma żadnej bezpiecznej strefy oprócz jednej, a jest nią Chrystus, Syn Boga żywego. Istnieje tylko ta jedna rzecz, będąca strefą bezpieczeństwa, a jest nią On. Wszystko na zewnątrz Niego ulegnie zagładzie. Jest to całkiem pewne, gdyż Bóg to powiedział.

37 Zajrzyjmy więc do książki lekarskiej aby się dowiedzieć, czy ona jest w tego rodzaju stanie i zobaczyć, czy to ma nastąpić, czy rzeczywiście ma się urodzić nowa ziemia. W tej książce lekarskiej, a jest nią Biblia, u Mateusza 24 zobaczmy, co zostało przepowiedziane, jakie będą jej symptomy. Otóż jeśli lekarz zna symptomy urodzenia się dziecka i widzi, że nadchodzi czas, kiedy ono się urodzi, przygotowuje wszystko potrzebne. Wie bowiem, że to jest czas urodzenia się dziecka, ponieważ wskazują na to wszystkie symptomy. Wypływa najpierw woda, następnie krew, a teraz nadchodzi czas wydania na świat tego dziecka, czas jego urodzenia się. Dlatego on przygotowuje wszystko na ten moment.

Otóż Jezus powiedział nam dokładnie, co będzie się działo właśnie w tym czasie. Powiedział nam u Mateusza 24, że prawdziwy Kościół i ten drugi kościół, to znaczy Kościół duchowy i kościół naturalny będą sobie tak bliskie (podrabiacze), że zwiodłoby to nawet i wybranych, gdyby było to możliwe. Tak jak było za dni Noego, kiedy jedli, pili, żenili się i za mąż wydawali. Widzimy także całą tę niemoralność dzisiejszego świata, a Biblia, ta książka lekarska mówi, że to będzie się dziać. Skoro więc widzimy, że to się dzieje, poznajemy, że to narodzenie się jest bardzo blisko. Musi tak być. Tak jest.

Otóż obserwujemy to jako naród - nie jako naród lecz jako świat. Otóż Izrael, kościół, rozpocznijmy od niego i zajmijmy się nim przez kilka minut, śledźmy go przez około dziesięć minut.

38 Izrael przeżywał bóle rodzenia w czasie wszystkich proroków, jacy pojawiali się na ziemi. Przeżywał bóle rodzenia związane z ich poselstwem. Co ci prorocy czynili? Prorok miał Słowo, a w tym narodzie zasiano tyle zepsucia i wprowadzono tyle porządków systemowych, że prorok musiał wstrząsnąć nim w posadach. Tych proroków wszyscy nienawidzili. Dlatego więc, kiedy Bóg posyłał proroka, sam kościół wchodził w bóle rodzenia, ponieważ ten prorok - Słowo Pańskie przychodzi do proroka i tylko do niego. To znaczy, że Słowo, wypowiedziane na ten dzień, zostaje zamanifestowane przez proroka tego wieku. Tak było zawsze. A kościoły, oni zbudowali tak wiele systemów wokół Słowa, że kiedy on przychodził, musiał tym zatrząść w posadach. Wtedy ten naród przeżywał bóle rodzenia.

Do czego to zmierzało? - „Z powrotem do Słowa! Z powrotem do życia!” System nie posiada życia. Tylko Słowo Boże posiada życie. System budowany jest wokół tego, ale on nie ma życia. To właśnie Słowo daje życie!

Poselstwo tego proroka zawraca tę resztkę poprzez ten wstrząs z powrotem do Słowa. Czasem być może zaledwie małe grono uwierzy mu i wychodzi. W czasach Noego było to tylko osiem osób, mimo wszystko jednak Bóg wyrwał tę resztkę, a wszystko pozostałe zniszczył. To musiało zostać z tego wyrwane.

39 Tak działo się przez cały czas poprzez te wszystkie wieki, aż w końcu kościół wydał im dziecię płci męskiej, a tym Synem mężczyzną było samo Słowo, które stało się ciałem. „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas”. On pokonał każdego demona, każdą potęgę na ziemi, która wystąpiła przeciwko Niemu, wyłącznie Słowem Ojca. W każdym pokuszeniu, którym kusił Go szatan, On zgromił go nie swoimi własnymi mocami, jakie posiadał, lecz Słowem Bożym. Napisano! Napisano! Napisano!„ On bowiem był Słowem.

Kiedy szatan zaatakował Ewę, ona nie była Słowem i dlatego to zawiodło. Kiedy natarł na Mojżesza, stało się to samo. Ale kiedy uderzył na Syna Bożego, poraziło go 10.000 Voltów. To wyszarpnęło z niego wszystkie luźne pióra. On przyszedł i powiedział:

- Napisano: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. To był ten Syn Mężczyzna, który stał się ciałem, Boże wieczne Słowo osobiście, zamanifestowane w ciele tu na ziemi, aby reprezentować Słowo!

40 Właśnie dzięki temu On wiedział, co było w ich sercach. Właśnie dzięki temu On mógł powiedzieć Natanaelowi gdzie się znajdował i kim jest. Mógł powiedzieć Szymonowi Piotrowi, kim jest, a także tej kobiecie przy studni. Dlaczego? On był Słowem! Tak jest. W Liście do Hebrajczyków, 4 rozdziale Biblia mówi: „Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca”. A przecież ci zaślepieni faryzejscy kapłani nie dostrzegali, że to jest zamanifestowane Słowo, byli bowiem tak uwikłani w kapłaństwie i w systemie. A tymczasem ten stary system musiał zostać usunięty. To było Słowo, a co zostało obierane, musiało się wypełnić, co zaś wypełniło się, musiało ulec zniszczeniu. To była powłoka. Nasienie szło dalej.

Mojżesz nie mógł głosić poselstwa Noego. Także Jezus nie mógł głosić poselstwa Noego, ponieważ to był inny wiek. W tym starym nasieniu było życie, ale ono spełniło swoje zadanie i obumarło idąc dalej, nastąpiło przeobrażenie od starego do nowego, do którego przeszło życie. Ale co niepokoiło ludzi? Co niepokoi ich dzisiaj? Nie budujemy muru ciągle w prostej linii, począwszy od poselstwa Lutra aż po poselstwo zielonoświątkowe. Zmieniamy kierunek w narożach. Budujemy przecież budynek! Słowo Boże stanowi plany. Każdy potrafi ciągnąć prosty mur, ale aby wykonać naroże, potrzeba murarza! Potrzeba mocy Bożej, aby to zrobić! To wymaga, aby ktoś namaszczony został posłany z nieba, aby to wykonać. Tak jest w każdym wieku.

A w wieku proroków... Słowo Pańskie przychodziło przez tych proroków, a oni wykonywali te naroża, natomiast budowniczy chcieli ciągle budować ścianę. Ale to wcale nie jest ściana, jest to budynek. Jest to budowla Boża.

41 Otóż czujemy i wiemy, że to prawda, że systemy niszczały w każdym wieku. Każdy z ich systemów musiał ulec zniszczeniu i obumrzeć, dopóki z tej zepsutej matni nie został wydany kościół - dopóki nie pojawiło się samo Słowo. Słowo Pańskie przychodzi do proroka. Nigdy nie zostało posłane do kapłana, ono przychodzi do proroka. I zauważcie, że kiedy to się stało, w końcu to Słowo narodziło się w ludzkim ciele. W Nim zamieszkała pełnia bóstwa cieleśnie. On był Słowem. Prorocy są częścią tego Słowa - Słowa na dany wiek. Także my dzisiaj jesteśmy częścią Słowa. Naśladujemy Słowa. Ale On był całą pełnią Słowa! On był Słowem! Zarzucano Mu, że czyni się równym Bogu. Ponieważ był Synem Bożym, powiedziano do Niego:

- Ależ Ty czynisz siebie Bogiem!

- Czyż nie jest napisane w waszym zakonie - odpowiedział - że tych, do których doszło Słowo Boże (proroków) nazywano bogami i oni nimi byli? Jakże wobec tego możecie Mnie potępiać za to, że powiedziałem: „Jestem Synem Bożym”?

42 Przecież to w Nim, w Synu Bożym przebywała cała pełnia bóstwa cieleśnie. On był pełną manifestacją Boga.

Na tym właśnie polegały te bóle rodzenia w czasie wystąpień proroków. Będąc Słowem oni wskazywali na tę pełnię w samych sobie, na tę pełnię Słowa. A potem wreszcie ten system umarł, a Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas.

Przypatrzcie się, jak zostało to przedstawione obrazowo w Jakubie. Przypatrzcie się, jak zostało to przedstawione obrazowo w Józefie. Dokładnie. Jego ojciec miłował go, bracia zaś nienawidzili bez przyczyny. On był duchowy, potrafił przepowiadać różne rzeczy i wykładać sny. Nic nie mógł na to poradzić, że taki był. Po prostu taki się urodził. Był predestynowany, aby być takim. Bracia nienawidzili go i w końcu sprzedali go prawie za trzydzieści srebrników, ale on został wyniesiony i usiadł po prawicy faraona. Przedtem był w więzieniu, gdzie był też podczaszy i piekarz. Jeden został stracony, drugi ułaskawiony. To samo stało się, kiedy Jezus znajdował się w swoim więzieniu na krzyżu. Jeden złoczyńca został potępiony, drugi ułaskawiony. Dokładnie tak. A potem został wywyższony na niebiosa i usiadł na tronie Bożym. A kiedy stamtąd wyruszy, rozlegnie się głos: „Na kolana!” i każdy język wyzna Go. A kiedy Józef opuścił tron i ruszył drogę, trąbiono w trąbę i każde kolano musiało się ugiąć, gdyż zbliżał się Józef.

43 Tak więc pewnego dnia zabrzmi ta trąba Boża. Umarli w Chrystusie powstaną, a każde kolano ugnie się i każdy język wyzna to Słowo. A więc w jakim celu On przychodzi? Po co tutaj się zjawia?

Zauważcie, że ten naród wydał to zupełne Słowo, które stało się ciałem poprzez te bóle rodzenia w czasach proroków, którzy wołali: „On przychodzi! On przychodzi! On

przychodzi!" Potem jednak przez czterysta lat nie było proroka, od Malachiasza aż do Jana. Oni mieli wtedy tylko teologów, kapłanów, pastorów. Możemy sobie wyobrazić, w jak okropnym stanie zepsucia musiał być ten system, nie mając proroków. Czterysta lat bez poselstwa bezpośrednio od Boga: „Tak mówi Pan!" Ci teolodzy, kapłani i tak dalej doprowadzili to do przerażającej matni. Ten naród był zepsuty.

44 Potem wystąpił Jan, obiecany Eliasz z Malachiasza 3. Nie z Malachiasza 4 lecz z Malachiasza 3, ponieważ Jezus powiedział to samo u Mateusza w rozdziale 11. Wydaje mi się, że to Pemberton w książce „Wczesne wieki" wyraził się o Janie w słowach: „Oko orła utrwaliło". Jan powiedział:

- Idźcie i zapytajcie Go, czy to On jest tym, który ma przyjść, czy też innego czekać mamy. - Widzicie? Jezus kazał im pozostać na zgromadzeniu i obserwować to, co się dzieje:

- Idźcie i powiedzcie Janowi o tych rzeczach. Błogosławiony, kto się nie zgorszy ze Mnie. -Kiedy potem odprawił jego uczniów, rozejrzał się wokoło i powiedział do swoich uczniów i do tych, którzy Go otaczali:

- Co wyszliście widzieć, kiedy udaliście się do Jana? Czy człowieka ubranego w miękkie szaty? Mówię wam, tacy przebywają w pałacach królewskich. Albo może wyszliście, aby widzieć trzcinę chwiejącą się na wietrze? -

Innymi słowami, jakiekolwiek uderzenie jest w stanie wstrząsnąć takim człowiekiem. - Coś ci powiem, jeśli tylko przyjdziesz i przyłączysz się do naszej grupy, będziemy mogli dać ci wyższe wynagrodzenie. - To nie był sposób na Jana! - Jeśli tylko przestaniesz głosić przeciwko temu i tamtemu, będziesz mógł przyłączyć się do naszej grupy. - To nie skutkowało w przypadku Jana!

- Więc coście wyszli widzieć? - pytał. - Czy proroka? Powiadam wam, więcej niż proroka. Jeśli bowiem możecie to przyjąć, on jest tym, o którym zostało powiedziane przez proroka: „Oto posyłam Mojego anioła, aby Mi przygotował drogę przede Mną". - To jest Malachiasz 3: 1, a wcale nie Malachiasz 4. To są dwie różne rzeczy. Kiedy bowiem przyjdzie tamten Eliasz, świat zostanie niebawem spalony, a sprawiedliwi będą deptać po popiołach bezbożnych.

45 Zauważcie, że jego poselstwo wcale nie poruszyło ich zbytnio w ich religijnym śnie. Mówili po prostu:

- To jest jakiś szalony człowiek, nie zważajcie na niego. Mówi jak obłąkany. Próbuje topić ludzi tam w wodzie. Ten stary człowiek nie ma żadnego znaczenia. Przecież on nawet nie ubiera się należycie. Owija się owczą skórą. Przecież on jest tak ubogi jak mysz kościelna. Z jakiegoż seminarium on przyszedł? Jakąż on ma kartę członkostwa? My nawet nie współpracujemy przy organizowaniu jego zgromadzeń. Pozostawimy go tam, aż się zagłodzi. - Widzicie? świat nie zmienił się wiele, nie zmieniły się też jego systemy. - Pozostawimy go tam. On nie ma żadnego...

Czy wiecie, dlaczego on nie miał? Przypomnijcie sobie, że jego ojciec był kapłanem. Więc dlaczego on nie poszedł śladami swojego ojca, jak zwykle robiły dzieci w tamtych czasach? Ponieważ on miał coś większego, miał większe poselstwo. On miał zwiastować Mesjasza, ponieważ Duch święty tak powiedział. Ta mała resztka, która została przyprowadzona z powrotem przez poselstwo Gabriela, wiedziała, że tak będzie. Mówi się o tym, że w wieku około dziewięciu lat, po utracie ojca i matki, on udał się na pustynię, musiał bowiem umieć słuchać dokładnie. Gdyby bowiem pozostał w tej wielkiej instytucji teologicznej, tam mówiono by mu:

- O tak, wiem, że masz zostać tym, który będzie poprzedzać Mesjasza. Izajasz powiedział, że wystąpisz i ty masz zostać tym głosem. Otóż czy nie wydaje ci się, że tutaj brat Jones odpowiada temu bardzo dokładnie? - I on z łatwością dałby się przekonać. Ale on nigdy nie uczył się żadnego ich systemu. Jego poselstwo było zbyt ważne. On poszedł na pustynię, aby tam przebywać.

46 Zauważcie, że jego poselstwo nie było poselstwem teologa. On używał obrazów i porównań. Mówił:

- Rodzaju wężowy! - Nazwał tych duchownych systemem wężowym. Jedną z najgorszych rzeczy, z jakimi spotykał się na pustyni, były węże, toteż pomyślał, że to byłoby najtrafniejsze przyrównanie. Mówił także:

- Plemię żmijowe! Któż was ostrzegł, abyście uciekali przed przyszłym gniewem? Nie mówcie sami w sobie: „Należymy do tego czy tamtego, gdyż Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi! - Mówił o tych kamieniach, które znajdywał na pustyni i na brzegu potoku.

- Siekiera jest już przyłożona do korzeni drzewa - mówił w obrazach, które widział na pustyni. - Każde drzewo, które nie przynosi dobrego owocu, zostanie wycięte i w ogień wrzucone. - Widzicie, on wiedział, skąd ma drzewo na opał. Wycinał je sobie na ogniska. Widzicie, jego poselstwo nie było wcale poselstwem duchownego. Wyrażał się w obrazach wziętych z życia na pustyni, ale miał poselstwo, które musiał zwiastować, miał także wiarę, aby w swoim poselstwie powiedzieć:

- Ten Mesjasz ma przyjść, ale On już teraz jest pomiędzy wami. Powiadam wam, pośród was stoi ten, którego nie znacie. Nie jestem godzien nosić nawet Jego sandałów. On chrzcić was będzie Duchem świętym i ogniem.

- Kto to jest, Janie?

- Nie wiem.

47 Ale pewnego dnia nad rzeką zjawił się młody człowiek, wyglądający zwyczajnie, a wtedy stary Jan Chrzciciel, który tam stał, ten zacny stary prorok spojrzał na przeciwległy brzeg Jordanu i powiedział:

- Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata! -

- Skąd Go znasz, Janie?

- Ten, który powiedział mi na pustyni, że mam iść i chrzcić wodą, powiedział mi także: „Na kogo zobaczysz Ducha zstępującego, ten jest tym, który chrzcić będzie Duchem świętym”. -

Jego poselstwo nie mogło pochodzić z jakiegoś kierunku teologicznego ani z jakiegoś systemu doktrynalnego ludzkiej roboty. Ono musiało pochodzić bezpośrednio od Boga.

Jednak jego poselstwo nie poruszyło ich zbytnio. Oni myśleli:

- Eee, on mówi, że to widział, ale ja w to bardzo wątpię. Ja nie widziałem niczego. Patrzyłem na to, ale nic takiego nie zobaczyłem.- Tak mówili kapłani i pozostali. Ale on to widział i my wiemy teraz, że widział to naprawdę. Z pewnością tak. Ale czy zauważacie, co to spowodowało? To wcale nie wyrwało ich ze snu. Oni dalej robili tak samo, a potem w taki sam sposób ucięli mu głowę.

48 To wcale ich nie poruszyło, ale to dotarło do tej resztki, która miała w sobie życie, do tych nielicznych, wszystkich, którzy oczekiwali na przyjście Pańskie.

W świątyni przebywała niewidoma Anna, prorokini, która służyła Panu swoimi modlitwami. Pewnego dnia została ona poruszona przez Ducha, a także starzec Symeon prorokował i powiedział:

- Duch święty powiedział mi, że nie ujrzę śmierci, dopóki nie zobaczę Chrystusa Pańskiego.

- Och, wiecie, biedny stary facet - powiedzieli niektórzy z tych kapłanów - On jest, wiecie, troszeczkę stuknięty. Jest już jedną nogą w grobie, a druga się chwieje. Zostawcie go w spokoju. On bywał zacnym starym człowiekiem, ale teraz już tak trochę... - Ale czy widzicie, co on posiadał? To zostało mu objawione przez Ducha świętego.

To ta sama rzecz, która wam, ludzie, zostaje objawiona dzisiejszego popołudnia. Duch święty przyprowadził was tu w pewnym celu. Niektórym Duch święty... Spójrzcie na tych duchownych tutaj spośród metodystów, baptystów, katolików i wszystkich. Oni zostali poruszeni przez Ducha świętego. Ta godzina nadeszła, a Duch święty poruszył ich, oni zaś oczekiwali na to, byli zgłodniali.

49 A potem pewnego dnia... Jak wiecie, w tamtych czasach nie było telewizji. Dzięki Bogu. Oni byli na zboczach górskich Judei. Narodziło się dziecię, pojawiła się gwiazda i tak dalej. Następnie po ośmiu dniach matka przyszła z tym małym dziecięciem, owiniętym w powijaki. To były powijaki, jak mi powiedziano, zrobione z szmaty, będącej częścią uprzęży osła, ponieważ nie mieli nic innego, w co mogliby je owinąć. Mówi się, że takie były jego pieluszki. I oto przyszedł Józef i pozostali, niosąc to małe dziecię.

Wyobrażam sobie, jak inne matki stały z daleka ze swoimi maleństwami, przybranymi w koronki i wszystko możliwe, mówiąc:

- Patrzcie tam! Widzicie? Zobaczcie, to ona! Wiecie, ona zaszła w ciążę z tym człowiekiem, a teraz tu przychodzi. Trzymajcie się od niej z daleka. Nie zbliżajcie się! - Oni ciągle myślą to samo.

Ale dla Marii z dziecięciem na ręku nie miało żadnego znaczenia, co one myślały. Ona wiedziała, czyim On jest Synem!

50 Tak samo wie to każdy wierzący, który przyjmuje do swojego serca Słowo Boże. Nie dbam o to, co mówi system. Wy wiecie, jak jest. Jest to obietnica Boża, a zostało wam to objawione przez Ducha świętego, kiedy On was zacienił swoją mocą. Wy wiecie, jak się rzeczy mają.

Nikt nie ma prawa głoszenia ewangelii, dopóki nie spotkał Boga gdzieś na odległej pustyni i nie stanął przed gorejącym krzakiem, a wtedy żaden istniejący system religijny na świecie nie jest w stanie ci tego wyperswadować. Byłeś tam i to się stało z tobą! Nie dbam o to, co mówią systemy. Byłeś tego świadkiem. Alleluja! Czuję się, jak ten czarnoskóry brat, o którym opowiadałem: „Mam tu teraz za mało miejsca!" Czuję się teraz bardzo uniesiony, kiedy myślę o tym, że to prawda. Bóg sam objawia to człowiekowi!

51 Kiedy Symeon siedział w ten poranek w swojej pracowni, miał tę obietnicę. Och, przypuszczam, że codziennie wnoszono tam kilkaset niemowląt. Kraj liczył wtedy około dwa i pół miliona mieszkańców, a te matki przychodziły, gdyż rodziło się wiele dzieci. Zawsze po ośmiu dniach matka musiała przybyć i złożyć ofiarę oczyszczenia. A oto przychodzi Symeon, siada tam i być może czyta zwój proroka Izajasza. Nie wiem. Aż tu nagle...

Otóż jeśli Duch święty coś wam przyrzekł, Duch święty musi spełnić to przyrzeczenie. Pod warunkiem, że jest to naprawdę Bóg. Jeśli jakiś człowiek wystąpi z czymś i powie jakąś rzecz, a nie stoi za tym Bóg, nie jest też to zgodne z Pismem, zapomnijcie o tym. Jeśli nawet mówi, że tak jest, a Bóg jednak nie stoi za tym, jest to ciągle fałszywe, ponieważ Bóg wykłada swoje poselstwo. On jest swoim własnym wykładowcą. Co On mówi, to się wypełni, dlatego gdy coś powie, słuchajcie tego, ponieważ to jest prawdą. To jest tylko zwykły zdrowy rozsądek. Jeśli On mówi, że coś się stanie, a to się dzieje, mówi to samo za siebie. Za każdym razem musi to być dokładnie prawdziwe, ponieważ Bóg nie kłamie.

52 A więc siedział tam Symeon, prześladowany tą myślą. On stanowił resztkę. On słyszał Jana. Ta mała resztka tamtego czasu... On teraz siedział słuchając tego zwoju, a jestem pewny, że on wiedział o wystąpieniu Jana, ponieważ należał do tej resztki i Słowo zostało mu objawione. I nagle, kiedy to dziecię wnoszono do świątyni, Duch powiedział mu o tym, było bowiem obowiązkiem Ducha świętego objawić mu, że ono przybyło. Dlatego, prowadzony przez Ducha, wyszedł ze swojej pracowni i podążał wprost przez ten przysionek, doszedł do tej kolejki kobiet i przesuwał się wzdłuż niej, aż dotarł do miejsca, gdzie była ta dziecina, od której wszyscy trzymali się z daleka, wziął ją na ręce i powiedział: - Teraz puszczasz, Panie, sługę swego w pokoju, gdyż oczy moje widziały zbawienie Twoje. - W tym samym czasie inna osoba z tego małego grona wybranych, niewidoma Anna, która była prorokinią, siedziała w kącie. Ona nagle podniosła się i mimo że była ślepa poszła, prowadzona przez Ducha, przeciskając się pomiędzy tymi kobietami i ludźmi, którzy tłoczyli się wewnątrz i na zewnątrz świątyni, aż dotarła wprost do miejsca, gdzie znajdowało się dziecię Jezus. Jeśli Duch święty mógł doprowadzić do Niego ślepą kobietę, to co powiedzieć o gronie zielonoświątkowym, które powinno posiadać swój wzrok? Nie chcę posuwać się dalej. Wy znacie to już od tego miejsca.

Litości! Zauważcie, w jak okropnej matni musiał być wtedy kościół po raz kolejny! To z pewnością musiało nastąpić właśnie w tym czasie. Lecz jak powiedziałem, to wstrząsnęło tą małą resztką.

53 Otóż bądźmy szczerymi. Kiedy widzimy kościół w tym stanie dzisiaj, to czyż nie doszliśmy do tego ponownie? Patrzcie tylko na to, co zapowiada Biblia, że będzie się działo w kościele w tym czasie! Widzimy, co dzieje się na świecie i widzimy, że on doszedł do swojego końca. Teraz zaś spójrzmy na kościół.

Kościół miał bóle rodzenia w czasie Lutra. Otóż wiemy, że zgodnie z Objawieniem

istnieje siedem okresów kościoła i siedem posłańców do tych okresów. Otóż kiedy miał wystąpić Luter, to niewątpliwie wprawiło kościół w bóle rodzenia, a one wydały Lutra. Tak jest.

Następnie on znalazł się w kłopotach ponownie, a to wydało Wesleya. Tak jest. To jeszcze powtórzyło się i wydało ruch zielonoświątkowy. Każdy z tych posłańców na dany wiek wstrząsnął kościołem i poprzez poselstwo dla danego wieku prowadził go z powrotem do Słowa, do poselstwa według Biblii. Wkrótce ukaże się książka na ten temat, która będzie komentarzem do pierwszych czterech rozdziałów Objawienia. Przeczytajcie ją, kiedy wyjdzie z druku, a zobaczycie, że ona dowodzi, bez najmniejszego cienia wątpliwości, czym było poselstwo Lutra: usprawiedliwieniem. Następnym procesem, podobnie jak w naturalnym urodzeniu, jest uświęcenie, a potem przychodzą zielonoświątkowcy. Dokładnie tak.

54 Zauważcie zatem, że każdy wiek wstrząsnął kościołem i wprawił go w bóle rodzenia. Ale co oni zrobili? Po nadejściu tych bólów rodzenia, zamiast iść dalej ze Słowem, oni zebrali razem grono ludzi, tak samo jak zrobili ci pierwsi. Dokładnie tak się stało. Zaraz po wstrząsie czasów apostolskich widzimy kościół odchodzić od tego ponownie. Potem zauważamy, jak pojawiało się wielu innych, Agabus i wielu wielkich reformatorów tych początkowych czasów. W każdym wieku tak postąpiono, jak można to przestudiować w „Soborze przednicejskim", w „Ojcach nicejskich" i wszystkich innych źródłach, gdzie wszystko to można znaleźć. Każdy wiek doznawał wstrząsu, za każdym razem, kiedy pojawiał się posłaniec, mający „tak mówi Pan".

Teraz jednak według Pism on znajduje się w gorszym stanie niż był kiedykolwiek. Znajdujemy się w okresie laodycejskim kościoła, który jest bogatym, lecz zaślepionym kościołem, a nie wie o tym. Nigdzie w Biblii nie ma tego, by Chrystus został usunięty z kościoła, za wyjątkiem okresu laodycejskiego. On znajduje się w najgorszym stanie, jest bardziej zepsuty niż był kiedykolwiek. On powiada „Niczego nie potrzebuję", a nie wie, że jest pożałowania godnym nędzarzem i biedakiem, ślepym i gołym. Nie wie nawet o tym. Tak jest. Powiedziano do niego: „Radzę ci, abyś nabył u Mnie maści, by nią namaścić oczy, bym mógł ci je otworzyć". A to byłoby z pewnością... Ta maść na oczy od Boga niewątpliwie wprowadziłaby światło do kościoła, gdyby zechciał otworzyć swoje oczy na to, co Bóg powiedział.

55 Szybko teraz. Zauważcie, że on jest na tym etapie. Bez cienia wątpliwości znajdujemy się w okresie laodycejskim. Otóż jego posłaniec obiecany jest u Malachiasza w 4 rozdziale [w polskiej Biblii w końcowych wersetach Malachiasza 3 - uw. tłum.] On zgodnie z obietnicą ma to zrobić, a jego poselstwem jest wprowadzenie z powrotem Słowa - doprowadzenie ludzi z powrotem do Słowa. Zgodnie z Malachiasza 4 on ma zostać wybawiony przez nowe narodzenie.

W świecie kościelnym działają dzisiaj dwa systemy. Słuchajcie teraz bardzo uważnie. Chciałbym widzieć, czy powiecie na to „amen". W świecie kościelnym działają dzisiaj dwa systemy. Muszę złożyć to ze swoich pleców, a wtedy będę miał od tego spokój. Wszyscy o tym wiemy. Jest to Słowo Boże i system denominacyjny. To są te dwa działające systemy. Zupełnie tak, jak było: Jakub i Ezaw - jeden według Ducha, drugi według ciała. Jak do tego doszło? Ezaw i Jakub walczyli z sobą w łonie matki nawet jeszcze zanim się urodzili. W taki sam sposób walczą przeciwko sobie denominacjoniści i Słowo. Było tak od czasu, kiedy Luter jako pierwszy wystąpił z reformacją. Mam nadzieję, że jest to dostatecznie proste, abyście mogli to zrozumieć. Widzicie?

Ci mężowie, jeśli będą mogli to uchwycić i wyjść z tym na zewnątrz, będą mogli nadać temu więcej sensu, sprawić, by stało się to bardziej sensowne. Widzicie, doprowadzić to do tego, aby... Ja po prostu chcę wysiać to nasienie, ale mam nadzieję, iż oni sprawią, że to ożyje.

56 Zauważcie, że tak było zawsze. Z tej właśnie przyczyny kościół przechodzi bóle rodzenia, że wewnątrz w nim toczy się walka. Jest tam Ezaw, po prostu człowiek świecki, bardzo religijny, och, i on jest całkiem w porządku. Dobry facet, czysty, moralny na ile mi wiadomo, ale on nie wie nic o tym prawie pierworodztwa! On taki się urodził, tak został ukształtowany. Zaś Jakub, nie dbam jaki on jest, ale on ubiega się o to prawo pierworodztwa! On jest tym duchowym. I tych dwóch znajduje się dzisiaj w łonie kościoła. Istnieje wielki, potężny system, który usiłuje uformować się, zwany światową Radą Kościołów. A z łona kościoła wyjdzie dwoje dzieci. Zaznaczcie sobie moje słowa!

Słowo musi wydać na świat Kościół - oblubienicę Słowa. Z kościoła musi narodzić się oblubienica dla Chrystusa. Ci, którzy zasnęli w ciągu wszystkich wieków, utworzą tę oblubienicę wraz z tymi, którzy wywodzą się ze Słowa, podobnie jak wywodzą się z niego i oni. Ukształtuje się ona jakby od stóp aż do głowy. Po prostu rośnie, coraz bardziej się rozwija. Tak samo, jak rośnie ciało, rośnie także ciało Chrystusa. A potem na koniec dołączy do niego Głowa. Jego Głowa połączy się z nim.

Zauważmy teraz, że wszystko to połączone jest z głową. To głowa kieruje ruchami, obraca i ciągnie.

57 Te systemy natomiast nie mogą z tego rosnąć, ponieważ jest to system i on nie może wydać... Kąkol nie może zrodzić kłosu pszenicy, mimo że obie te rośliny znajdują się na jednym polu, są zraszane tym samym deszczem i ogrzewa je to samo słońce. Jedno jest Słowem, a drugie nie jest Słowem. Tych dwóch walczy przeciwko sobie. Walczyli od reformacji i walczą w dalszym ciągu.

Chyba nie muszę rozwijać tego jeszcze bardziej. Czy tak? Z pewnością wiecie, o czym mówię. Tak to wygląda. Tam jest wasz system. „W jakim systemie jesteś?”

Tylko sobie teraz wyobraźcie. Gdybyście żyli w tych dawnych czasach, pod tym wstrząsaniem przez Bożych proroków i Słowem, mającym się zrodzić, po której stronie chcielibyście wtedy być? Otóż dzisiaj macie taką samą możliwość wyboru. Kościół gotuje się na wydanie doskonałego Słowa, a Słowo przychodzi dla oblubienicy Słowa. Jak kobieta jest cząstką mężczyzny, gdyż została z niego wzięta, tak Kościół będzie musiał być Kościołem trwającym w Słowie - w każdym Słowie Biblii. Bez systemów, dogmatów, bez czegokolwiek dodanego. Będzie to musiało być nie sfałszowane, czyste, dziewicze Słowo. Tak jest!

58 W czasach Lutra, kiedy świeciło to światło, a kościół ogarnęły za sprawą Lutra bóle rodzenia, zrodziło się: „Sprawiedliwy z wiary żyć będzie. To nie jest komunia!” Potem dowiadujemy się, że w czasach Jana Wesleya znowu nastały bóle rodzenia, a wtedy urodził się ruch Wesleya. Ale co on zrobił? Poszedł tą samą drogą, co matka, która go zrodziła.

Następnie w czasach zielonoświątkowców wasi ojcowie i matki wyszli z tego i nie cierpieli tego. Wylegli na ulice, wasza matka nawet bez pończoch na nogach, tłukli w starą puszkę z konserwy lub brzdąkali na jakiejś starej gitarze i mówili o chrzcie Duchem świętym. Na rogach ulic rozdawali i kładli traktaty, a potem spędzali całą noc w areszcie. A my jesteśmy tacy nakrochmaleni i poszliśmy z powrotem do organizacji, utworzyliśmy sobie to samo paskudztwo, a oni z powrotem wciągnęli tam dzieci, z którego oni wyszli. Oni przewracaliby się w grobach! Wstydziliby się za was. Wiem, że jest to twarde, ale to prawda. Wy mówicie:

59 - Myślałem, że ty kochasz ludzi. - Jeśli miłość nie jest korygująca, to w jaki sposób możecie ją okazać? Miłość jest korygująca, a ja miłuję... Jestem gorliwy o Kościół Boży. To przykre widzieć te systemy, które go krępują dogmatami, powodującymi jego zepsucie, podczas gdy Bóg orzeka, że prawdą jest Jego Słowo. Ale oni trzymają się tego mimo wszystko! Amen! Taka jest prawda. Ty wiesz, że to prawda, bracie, siostro. To jest tylko prosty sposób powiedzenia tego. To nie jest roztrząsaniem greki ani innych subtelności, ale jest to powołaniem się na zdrowy rozsądek. Z pewnością potraficie to zrozumieć. Widzicie, dwa plus dwa jest cztery. Wiemy przecież, że to prawda.

Otóż Słowo musi wydać na świat oblubienicę.

60 Ten stary system natomiast musi także zachować swój rodzaj. On musi wydać na świat Ezawa, który sprzedał swoje pierworodztwo.

Oto to przychodzi. Odczuwam to! Mam nadzieję, że nie myślicie sobie, że jestem szalony, ale jeśli nawet jestem, to zostawcie mnie w spokoju. Czuję się z tym dobrze. Lepiej mi iść taką drogą niż kiedy szedłem tą drugą. Może jestem szalony w oczach świata, ale ja wiem, gdzie się znajduję. Wiem, na czym stoję.

Zobaczcie, to wyda poronione dziecko, system klerykalny, który połączy wszystkie denominacje, tworząc Ezawa, który będzie nienawidził Jakuba. Amen! Mam nadzieję, że to dostrzegacie. Nieżywo narodzona, martwa denominacja i wszystkie one łączące się razem.

O, wierzący w Słowo, poddajcie się mojemu poselstwu! Słuchajcie mnie! Nie

mojego poselstwa, ale Jego poselstwa, które On z naciskiem potwierdza jako prawdę. Musicie gdzieś sobie wybrać. Nie możecie siedzieć po tym spokojnie. Musicie dokonać wyboru.

61 Czy pamiętacie tamten dzień, kiedy w hotelu „Westward" wy wszyscy mieliście śniadanie, a Pan pozwolił mi pokazać wam rozwój pszenicy? Mówiliśmy wtedy o tym, jak to wzeszło poprzez Lutra, a następnie poprzez Wesleya, o kłosie i tak dalej, i o tych małych pędach. Każdy kościół reprezentowany jest na łodydze pszenicy, a potem bywało tak, że to ustępowało i okazywało się to być łuską, mimo że wyglądało to jak rzeczywiste ziarnko pszenicy. Jeśli wyjdziecie i obserwujecie to, a nie znacie się na tym, to powiecie, że jest to pszenica, a tymczasem jest to tylko łuska. Kiedy potem ją otworzycie, okazuje się, że ziarnka nie ma tam wcale. Całkiem w głębi jest tam malutki kiełek pojawiającego się życia, który możecie obserwować przez szkło powiększające. Kiedy pojawił się ruch zielonoświątkowy, było to tak bardzo podobne, że Jezus powiedział u Mateusza 24: 24, że zwiodłoby to nawet i wybranych, gdyby było to możliwe.

Jakie to miało zadanie? To miało być podporą dla ziarna. Czy to prawda? Otóż kłos... Zauważcie, że listki nie wyglądają jak ziarno, które zostało wysiane, nie wygląda też tak zawiązujący się kłos. Jest on jednak już bardziej podobny do ziarna, a jeszcze bardziej podobna do ziarna jest łuska. Ciągle jednak nie jest to jeszcze pszenica. Jest to tylko nośnikiem dla pszenicy.

62 Czy dostrzegacie, jak tym poselstwom towarzyszyły bóle rodzenia? Ale życie opuszczało zawsze dane stadium, aby przejść do następnego poselstwa. Życie przechodziło od Lutra do poselstwa Wesleya, a od poselstwa Wesleya do poselstwa zielonoświątkowego. Obecnie znowu nastał ten czas przejścia, tym razem czas opuszczenia łuski. Na czym to polega? Cała natura poświadcza wszelkimi sposobami, że to prawda.

Czy więc widzicie, dlaczego ja...? Wy myślicie, że jestem szalony. Być może jestem, jak już powiedziałem, ale jest coś we mnie, czego nie mogę powstrzymać. Ja sobie tego wcale nie włożyłem. To nie stało się z mojego własnego wyboru. To jest Bóg! A On potwierdza to, udowadnia, że to prawda. Sprawia, że to jest prawdą. Nie znaczy to, że mam cokolwiek przeciwko Lutrowi czy Wesleyowi, zielonoświątkowcom czy baptystom albo komukolwiek innemu. Nie mam nic przeciwko nikomu. Jestem tylko przeciwko tym systemom, ponieważ Słowo jest przeciwko nim! Nie przeciw ludziom! Patrzcie na tych księży i duchownych, którzy tu dzisiaj siedzą. Ich nie byłoby tutaj, gdyby słuchali systemu, ale oni mają zwykłą odwagę Słowa Bożego, aby zrobić krok i przyjąć to. Alleluja! To znaczy: Chwalcie naszego Boga! Oni nie skrzywdzą was. Amen! To znaczy Niech tak się stanie! Ja w to wierzę. Wierzę i wiem, że to prawda. Zostało potwierdzone, że to prawda. Pewnego dnia przekonacie się o tym - być może zbyt późno. Zważajcie teraz, zważajcie!

63 Biblia mówi, że na końcu tego okresu małżonka Jego przygotowała się. Na co ona się przygotowała? Aby zostać Jego małżonką. A jaki ubiór miała ona na sobie? Jego własne Słowo. Ona ubrana była w Jego sprawiedliwość. Skąd wiemy, jak ona wygląda? Przez widzenia.

Zauważcie. Zaraz skończę. Zanim zakończę, chciałbym powiedzieć jeszcze to jedno. Ja mam „tak mówi Pan". Właśnie to kieruje mną, aby to powiedzieć. Gdyby jakiś człowiek powiedział to bez upoważnienia, biorąc to po prostu z własnych myśli, byłby obłudnikiem i powinien iść za to do piekła. Słusznie. Gdyby próbował pozyskać grono ludzi, takich wspaniałych jak tutaj, i wprowadzić ich w błąd, to byłby niewątpliwie diabłem w ciele ludzkim. Bóg nigdy nie przyznałby się do niego. Czy uważacie, że Bóg przyznałby się do diabła albo do kłamstwa? W żadnym wypadku! Widzicie, ale to przechodzi nad ich głowami, a oni tego nie pojmują, jednak On wyciąga przez to wybranych.

64 Spójrzcie na proroków na przestrzeni wieków, jak On gromadził przez nich swoich wybranych. Widzicie, nawet jeszcze przed reformacją kościół rzymskokatolicki na przykład spalił Joannę d'Arc na stosie za to, że była wiedźmą. Tak jest. Później stwierdzili, że nie była wiedźmą, lecz świętą. Oczywiście urządzili pokutę: wykopali prochy tych księży i wrzucili do rzeki, ale wiecie, to nie zamyka tej sprawy w księgach Bożych. Nie!

święty Patrycy także był tak nazywany, jak wiecie, chociaż był nim tyle samo, co ja.

Zauważamy więc... Spójrzcie na jego dzieci, na jego miejsce. Spójrzcie, jak wielu zostało pozabijanych! Patrzcie na to męczeństwo i zobaczcie, ilu zostało tam zamordowanych. Warn się wydaje, że tak nie jest, ale ludzkie twierdzenia nie rozstrzygają o tym, co jest prawdą. Prawdą jest to, co mówi i udowadnia Bóg. „Wszystkiego doświadczajcie, co dobre, tego się trzymajcie".

65 Kilka miesięcy temu w pewien poranek wyszedłem z domu i miałem widzenie. Wzywam tutaj wszystkich, którzy znają te wszystkie lata mojej usługi, aby potwierdzili, że kiedykolwiek Pan kazał mi powiedzieć: „tak mówi Pan", zawsze to się wypełniło. Niech podniosą rękę ci, którzy wiedzą, że to prawda. A czy ktoś chce wyrazić przeciwne zdanie? To prawda.

Nie zwracajcie żadnej uwagi na posłańca. Patrzcie na poselstwo, które jest głoszone. To o nie chodzi. Nie o niego. Nie zważajcie na tę niską, łysą osobę, jak wiecie, która za tym stoi. To jest tylko istota ludzka, jak wiecie, a przecież wszyscy jesteśmy tacy sami. Zważajcie natomiast na to, co się dzieje! Uważajcie, co opowiada się za tym. Ja zostałem wyznaczony. Wiem, że ludzie mówią różne rzeczy, znamy je i wiemy, że mnóstwo ich jest nieprawdziwych. Nie mogę odpowiadać za to, co wszyscy ludzie mówią. Jestem odpowiedzialny za to, co ja mówię. A ja mogę tylko powiedzieć, czy to prawda, czy nie, i ja jestem za to odpowiedzialny, nie zaś co mówią inni. Nie mogę sądzić nikogo. Nie zostałem posłany, aby sądzić, ale aby głosić to poselstwo.

66 W tym widzeniu miałem uczestniczyć w defiladzie Kościoła. Ktoś, kogo nie widziałem, zabrał mnie i postawił na jakimś podwyższeniu. Usłyszałem najpiękniejszą muzykę, jaką kiedykolwiek słyszałem. Rozejrzałem się i zobaczyłem nadchodzący orszak miłych niewiast, w wieku około osiemnastu, dwudziestu lat. Wszystkie one miały długie włosy i ubrane były w różnorakie szaty, które coś symbolizowały. One maszerowały dokładnie w takt tej muzyki. Przychodziły z mojej lewej strony i obchodziły w taki sposób dookoła, a ja im się przyglądałem. Spojrzałem wtedy, aby zobaczyć, kto ze mną rozmawia, ale nikogo nie widziałem.

Potem usłyszałem, że zbliża się orkiestra rock-d-rollowa, a kiedy spojrzałem na prawo, zobaczyłem, że idzie stamtąd w przeciwnym kierunku pochód kościołów tego świata. Niektóre z nich niosły flagi, które określały, skąd one pochodzą. Była to najbrudniejsza rzecz, jaką kiedykolwiek w życiu widziałem. A kiedy przechodził kościół amerykański, była to największa okropność, jaką kiedykolwiek widziałem. Ojciec niebieski jest moim sędzią. One miały na sobie te obszarpane popielate spódniczki, jak dziewczyny barowe, z tyłu całkiem odsłonięte, trzymały jakby szare kawały papieru i tańczyły taniec hula - umalowane, z krótkimi, strzyżonymi włosami, paląc papierosy i kręcąc się w takt rock-n-rolla.

- Czyżby to był kościół Stanów Zjednoczonych? - zapytałem.

- Tak jest - odpowiedział ten głos.

67 Kiedy przeszły, musiały trzymać to w taki sposób i po przejściu miały ten papier z tyłu.

Zacząłem płakać. Pomyślałem:

- To taki jest rezultat całego mojego trudu, wszystkiego, co zrobiłem, i tego wszystkiego, co my kaznodzieje wykonaliśmy razem? - Bracia, nie wiem, na ile wierzycie tym widzeniom, ale dla mnie jest to prawdą. To zawsze okazywało się być prawdą. Kiedy to widziałem i miałem świadomość, co to oznacza, moje serce omal nie pękło we mnie.

- Co ja zrobiłem? Jak to, że chybiłem celu, nie zrozumiałem Cię? Przecież trzymałem się Słowa, Panie, jak więc mogłem spowodować...? Przecież niedawno dałeś mi inne widzenie i ja widziałem siebie po tamtej stronie. - Wtedy zapytałem:

- Czy oni będą musieli być sądzeni?

- Tak i grono Pawła także - odpowiedział.

- Ja głosiłem to samo Słowo, co Paweł - powiedziałem. Chrześcijańscy biznesmeni rozpowszechnili ten artykuł na ten temat. Dlatego pytałem:

- Dlaczego? Dlaczego wygląda to tak okropnie? - Widziałem, jak te prostytutki przechodziły zachowując się w taki sposób i ubrane w taki sposób, a to zostało nazwane kościołem „Miss USA". Omal nie zemdlałem.

68 Potem usłyszałem tę naprawdę śliczną muzykę jeszcze raz i ta sama miła oblubienica przemaszerowała ponownie. On powiedział mi:

- Oto, co wydostanie się z tego mimo wszystko. - Kiedy ona przechodziła, była dokładnie taka, jak za pierwszym razem, trzymając równy krok w takt muzyki Słowa Bożego. Kiedy to widziałem, stałem z obiema rękami podniesionymi w ten sposób do góry płakałem. Kiedy oprzytomniałem, stałem na werandzie przed domem, patrząc na pola.

Co to oznacza? Ona będzie musiała być tą samą oblubienicą, tego samego rodzaju, zbudowana z tego samego gatunku materiału, jak za pierwszym razem.

Otóż czytajcie Malachiasza 4 i przekonajcie się, czy w ostatecznych czasach nie mamy mieć poselstwa, które zwróci serca synów z powrotem do ojców, z powrotem do pierwotnego poselstwa Pięćdziesiątnicy słowo w słowo. Bracia, to właśnie się dzieje!

Otóż ten kościół ma otrzymać znak, a jest to ostatni znak, jak znajdujemy to tutaj w Piśmie. Zobaczcie teraz. Widzicie, te wielkie bóle rodzenia mają miejsce w okresie laodycejskim. To rodzi się w... Ich kościół rodzi się na nowo.

69 Nie będzie już wcale nowej organizacji. Wszyscy wiedzą, że za każdym razem, kiedy wychodziło poselstwo, powstawała z tego organizacja. Zapytajcie o to historyków. Och, dotyczy to Aleksandra Campbella, Marcina Lutra i wszystkich innych. Wszyscy oni porobili z tego organizacje. Zazwyczaj poselstwo, przebudzenie trwa tylko około trzech lat. A to trwa już piętnaście lat, a nie powstała z tego żadna organizacja. Dlaczego? Ponieważ łuska była ostatnią. Jesteśmy u kresu.

Czy widzicie te bóle rodzenia? Czy rozumiecie, w czym rzecz? Tylko resztka zostanie z tego wyprowadzona. Tylko resztka zostanie z tego wyprowadzona. I właśnie dlatego ja płaczę i ciągnę, i naciskam, i odsuwam na bok wszelką ludzką przychylność tu na ziemi, aby tylko znaleźć przychylność przed Bogiem i iść naprzód w Jego Słowie.

Kościół znajduje się w bólu. Tu tkwi sedno sprawy. On niebawem będzie rodził. Musi dokonać wyboru. Napis ręką jest już na ścianie. Widzimy, że ziemia jest już prawie gotowa, aby ulec zagładzie. Tak jest. Widzimy także kościół, tak zepsuty, że jest prawie gotowy, aby ulec zagładzie. I bóle porodowe ogarnęły to wszystko. Zarówno świat, jak i kościół. Musi urodzić się nowy świat i musi urodzić się nowy Kościół, aby wejść nań na tysiąclecie. Wiemy o tym.

70 Patrzcie i słuchajcie tego teraz już na koniec uważnie. Bóg dał mu jego końcowy znak, jego końcowe poselstwo, jego ostatni znak. Ten ostateczny znak mówi mu, że on musi wejść do tego stanu, w jakim był na początku. Zarówno świat, jak i kościół. Patrzcie, jak to było na początku, a także przez wszystkie te lata bez proroka od Malachiasza po Jezusa. Patrzcie teraz, jaki był przez wszystkie te lata, i patrzcie także, jaki był w odległej przeszłości, kiedy ogarniało go zepsucie. Patrzcie, jak wyglądała ziemia za każdym razem, jak w czasach Noego i tak dalej. Ma znaleźć się znowu w takim samym stanie, gdyż tamto było obrazem, a my to teraz dostrzegamy. „Jak było za dni Noego..”. Widzimy, że wszystkie te rzeczy dopasowują się po prostu do tamtego obrazu. Ponadto otrzymujemy też jeden ostateczny znak.

71 U Łukasza, w rozdziale 17, wierszu 28 Jezus powiedział:

- Jak było w dniach Sodomy, tak też będzie w przyjście Syna Człowieczego. - „Jak było w czasach Sodomy”. Widzicie?

Otóż Jezus czytał tę samą Biblię, tę samą księgę Genesis, co i my. Uważajcie, nie przeoczcie tego! Czytamy tę samą Biblię, którą czytał Jezus, a On powiedział swojemu Kościołowi:

- Patrzcie wstecz i zważajcie, kiedy dni Sodomy nadejdą z powrotem. Ludzie będą spaczeni, mężczyźni zaniechają naturalnych... Patrzcie, jak rozpowszechnia się w dzisiejszym świecie homoseksualizm. Gazety całkiem niedawno... Mielibyście przyjść do mojego biura i czytać listy, które piszą matki o swoich chłopcach. Homoseksualizm narasta, w ciągu ubiegłego roku w samej tylko Kalifornii chyba o dwadzieścia czy trzydzieści procent. Mnóstwo ludzi nawet na stanowiskach rządowych okazało się być homoseksualistami. Wy, którzy jesteście zatrudnieni w instytucjach państwowych, wiecie o tym. Czytałem to w niektórych czasopismach. I w różnych rzeczach, które mają miejsce, jeżeli... [Ktoś ze zgromadzonych przekazuje poselstwo w językach oraz jego tłumaczenie - uw. wyd.]

72 Jeśli mam właściwe zrozumienie Pism, jest to dokładnie to, co Bóg zapowiedział, że będzie miało miejsce. „Niech ten, który mówi językami, modli się, aby mógł tłumaczyć”. Jest to prawdą. Mówiłem wam prawdę, a teraz Bóg tutaj potwierdza to. To jest prawdą, rzeczywiście tak.

Zobaczcie teraz. Co było ostatnim poselstwem, wypowiedzianym przez Jezusa? „Jak było za dni Sodomy”. Uważajcie teraz. Starajcie się to zrozumieć. Co się stało bezpośrednio przedtem, zanim świat pogański został strawiony przez ogień? Tam w Sodomie znajdowała się grupa ludzi, letnich członków kościoła takich jak Lot i jego domownicy. Był też inny człowiek, który już wcześniej wyszedł z tego. Właściwie on nigdy tam nie był. Był to Abraham, ten sam, który otrzymał obietnicę o mającym przyjść synu. Rozumiecie? Powiedzcie: „Amen”. W porządku.

A teraz, tuż przed nastaniem punktu kulminacyjnego tego zniszczenia, Bóg objawił się Abrahamowi. Bóg objawiał mu się wcześniej w wielu postaciach, ale tym razem pojawił się jako człowiek. Był Człowiekiem. Abraham zbliżył się do Boga...

- To nie był człowiek - powiecie - to był Bóg w tym człowieku. - Abraham nazwał Go Elohim! Był to Człowiek.

I spójrzcie, On usiadł zwrócony plecami do namiotu i powiedział:

- Gdzie jest Sara, twoja żona?

- Jest w namiocie za Tobą - odpowiedział.

- Nawiedzę cię za rok o tym samym czasie i wtedy spełnię daną ci obietnicę. - Wtedy Sara zaśmiała się, a On zapytał: - Dlaczego Sara się śmiała? - Widzicie?

73 Otóż to właśnie działo się w tamtym czasie. Pokazuje to ten ostatni znak, który widział Abraham, czyli to wybrane grono, znajdujące się na zewnątrz Sodomy. W żadnym wypadku nie przeoczcie tego podobieństwa! Było to grono wyciągnięte, które nigdy nie znajdowało się w Sodomie. Dwóch aniołów poszło natomiast do Sodomy, a kiedy tam przyszli, widzimy, że znaleźli Lota w stanie odstępstwa. Wszędzie homoseksualizm i zboczenia. Znacie tę historię. Jeden jednak pozostał z Abrahamem, a był to Elohim. Tamci zwiastowali Słowo i dotknęli tych ludzi ślepotą, tak że nie mogli znaleźć drzwi. Właśnie to ma miejsce i dzisiaj. Ten jeden natomiast, który pozostał z tym gronem, znajdującym się na zewnątrz, i z Abrahamem, uczynił przed Abrahamem cud, aby pokazać, kim On jest. On zapytał:

- Dlaczego Sara się śmiała? - Dotyczyło to tego dziecka. Sara wyszła i powiedziała, że nie śmiała się, lecz On powiedział: - Ależ tak! - On byłby ją zabił tam na miejscu, gdyby ona nie była cząstką Abrahama. Tak samo nas zabiłby Bóg, gdybyśmy nie byli cząstką Chrystusa. Miłosierdzie Chrystusowe trzyma nas wszystkich wspólnie, tych którzy wątpią i tych, którzy wypaczają Słowo.

74 Zauważcie jednak, zauważcie, co się stało. Jezus odwrócił się w pewnej chwili i powiedział:

- Jak było za dni Lota, tak też będzie w czasie ostatecznym, kiedy Syn Człowieczy zacznie objawiać samego siebie. - Widzicie?

Syn człowieczy w Biblii zawsze oznacza proroka. Zobaczcie, On przyszedł w potrójnym imieniu Syna: Syna Człowieczego, Syna Bożego i Syna Dawida. Rozumiecie? On nazywał samego siebie Synem Człowieczym, ponieważ to określało działalność, jaką wykonywał. Był prorokiem, widzącym. I On powiedział:

- Gdy nastaną dni, podobne do dni Noego, Syn Człowieczy zacznie objawiać samego siebie, a będą to czasy ostateczne. -

75 Otóż pomyślcie przez chwilę. świat nigdy nie miał posłańca o zasięgu światowym... Mieliśmy Finney'a, Sankey'a, Moody'ego, Knoxa, Kalwina i tak dalej. Byli to ludzie mający dla kościoła poselstwo o zasięgu światowym podczas tych bólów porodowych. Ale nigdy dotąd nie mieliśmy człowieka, który wystąpiłby z poselstwem międzynarodowym, a którego nazwisko kończyłoby się na -h-a-m. A-b-r-a-m jest nazwiskiem złożonym z pięciu liter. A-b-r-a-h-a-m składa się z siedmiu liter. Dziś mamy takiego człowieka o nazwisku G-r-a-h-a-m - sześć liter, a sześć jest to liczba świata, liczba dni stworzenia. Kiedyż miał świat człowieka, który jak on podróżowałby po świecie, głosząc temu kosmosowi czyli światu i wywołując z niego ludzi: „Pokutujcie, upamiętajcie się! Wyjdźcie z niego, bo inaczej zginiecie!”? Dopiero w tym wieku. G—r-a-

h-a-m. Patrzcie, co on robi. Głosi Słowo i oślepia tych, którzy stoją z dala, wołając: „Wyjdźcie!” Jest to posłaniec od Boga. Jezus powiedział, że to będzie miało miejsce właśnie wtedy, kiedy Syn Człowieczy się objawi. A gdzie to się dzieje? Na zewnątrz, w tych porządkach kościelnych, w świecie. A oni zaczynają nienawidzić za to tego człowieka.

76 Pamiętajcie jednak, że było także grono, które było gronem duchowym. Było to grono Jakuba, nie Ezawa. Tamto grono Jakuba oczekiwało syna, a ono nie było w Babilonie. A oni także otrzymali posłańca. Czy to rozumiecie? A-b-r-a-h-a-m. Oni otrzymali posłańca, a ten posłaniec... Co było tą wielką, znamienną rzeczą, której On dokonał, aby pokazać im, że znajdują się w czasie ostatecznym? On rozpoznał myśli, które znajdowały się w umyśle Sary. A Jezus, Syn Boży, który stał się ciałem, pokazywał, że w czasie ostatecznym Duch Boży zstąpi z powrotem w tym małym wybranym gronie i objawi samego siebie w taki sam sposób.

Bóle rodzenia. O, bracia, starajcie się zrozumieć! Starajcie się usilnie! Otwórzcie swoje serca na chwilę. Patrzcie na Chrystusa. Ten sam Bóg jest teraz właśnie tutaj. Jest On tym samym, który obiecał te rzeczy. A jeśli je obiecał, to z pewnością jest też w stanie je wykonać. Pochylmy swoje głowy na chwilę. Chciałbym, abyście zastanowili się poważnie.

77 Ojcze, jest to teraz w Twoich rękach. Ja zrobiłem wszystko, co mogłem. Proszę, abyś dopomógł tym ludziom zrozumieć. Nasienie zostało wysiane. Wylej na nie wodę Ducha, Panie, i podlej je dla Twojej chwały. Jeśli popełniłem błąd, Panie, nie chciałem tego robić. Proszę, Boże, abyś wyłożył to we właściwy sposób ich sercom, aby mogli to zobaczyć i zrozumieć. Spraw to, Panie. Proszę o to w imieniu Jezusa. Amen.

Niech was Pan błogosławi. Miłuję was. Ten Bóg, który wygłosił to Słowo, ten Bóg jest odpowiedzialny za to Słowo. Ja jestem odpowiedzialny tylko za wypowiedzenie tego. On jest tym, który musi to ożywić. Ten sam Bóg jest tutaj.

Ilu z was tutaj ma potrzeby? Podnieście swoje ręce. Czy On obiecał czynić te rzeczy w czasach ostatecznych? Wy patrzycie teraz na mnie. Otóż to jest tak, jak powiedzieli Piotr i Jan:

- Spójrz na nas! - Widzicie, tak mu powiedzieli. Wy patrzycie teraz w tym kierunku. Nie poruszajcie się teraz, proszę. Jest to bardzo ważne. Staram się całym sercem być teraz bardzo uniżony. Widzicie, każdy z was jest duchem. Kiedy poruszacie się... Oczywiście, jesteście jednostkami, ja zaś staram się uchwycić wiarę tych ludzi.

Pewna miła kobieta przechodziła i dotknęła podołka Jego szaty, wyszła i usiadła. Jezus powiedział jej, jaka była jej dolegliwość, i ona została uzdrowiona. A teraz On obiecał czynić to ponownie, kiedy Syn Człowieczy objawi samego siebie, jak uczynił to w czasach Sodomy. świat znajduje się w tym stanie. Kościół znajduje się w tym stanie. Czy zatem Bóg dotrzymał swojego Słowa? Przekonajcie się, czy tak, czy też nie. Och, mieliśmy znaki, skakanie, mówienie językami, proroctwa i tak dalej. Ale poczekajcie. Jest jeszcze inny znak. Och, mamy wiele cielesnych podróbek, ale to tylko sprawia, że to prawdziwe jaśnieje. Każdy fałszywy dolar sprawia, że prawdziwy jaśnieje.

78 Teraz módlcie się i wierzcie. Wzywam was, abyście to czynili. Patrzcie i wierzcie temu, co wam powiedziałem. Ilu z was wierzy, że to prawda? Z pewnością, kim jesteście i gdzie jesteście. Na ile mi wiadomo, wszyscy tutaj są mi całkiem obcy, za wyjątkiem Bili Dauch'a i jego żony, którzy siedzą tutaj, a których znam. Wydaje mi się, że znam także tego miłego kaznodzieję z Niemiec, który siedzi tutaj i jeszcze dwie albo trzy osoby siedzące oto tam. Ktoś jeszcze całkiem z tyłu na sali, patrzcie, tam w tyle. Wzywam was, abyście uwierzyli, że to, co wam powiedziałem, jest prawdą.

Co powiedzieć o tym aniele Pańskim, który zstąpił tam nad rzekę trzydzieści trzy lata temu i wypowiedział te słowa? Skąd ja wiedziałem, kiedy mój baptystyczny pastor usunął mnie ze zboru i powiedział:

- Przywidziało ci się, Billy - ?

- Nic mi się nie przywidziało, doktorze Davis. Jeśli taki macie do tego stosunek, to możecie sobie zabrać moją kartę członkostwa. - Wiedziałem, że będzie ktoś gdzieś, kto temu uwierzy. Bóg nie posłałby poselstwa, gdyby nie było nikogo, kto by je przyjął. O, z pewnością! Kiedy wystąpiłem modląc się za chorych, wszystko było bardzo wspaniałe. Kiedy jednak zacząłem mówić wam prawdę Słowa, to już całkiem co innego.

Powinniście wiedzieć, że z każdym poselstwem było tak samo.

79 Jezus był wspaniały, gdy przychodził do świątyni, uzdrawiał ludzi i wszystko inne, ale pewnego dnia On usiadł i powiedział:

- Ja i Ojciec jedno jesteśmy. - Och, to wywołało burzę! - Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi Jego, nie macie prawa do... - On tego nie wyjaśnił. Chciał widzieć, kto przy Nim wytrwa. Tak jest. Co sądzicie, że myślał o tym ten tłum, wśród którego byli lekarze i inni? Oni powiedzieli: - Ten człowiek jest wampirem. Mamy jeść jego ciało i pić jego krew? - On wcale tego nie wyjaśnił. Nigdy tego nie wyjaśnił. A jednak Słowo to trzymało apostołów. Nie dbali o to, że go nie rozumieją, lecz wierzyli w nie mimo wszystko. Wiedzieli, ponieważ widzieli dzieła Boże i wiedzieli, że są prawdziwe. On powiedział: - To one wydają świadectwo o Mnie.

80 Jest tutaj pewien człowiek, pewna kobieta, siedząca oto tutaj, która ma podniesioną rękę. Możecie uważać mnie za fanatyka, jeśli chcecie, ale ten sam słup ognisty, który prowadził lud izraelski przez pustynię, unosi się wprost nad tą kobietą.

Pamiętajcie, że Jezus powiedział:

- Jeszcze tylko krótki czas i świat Mnie oglądać nie będzie, lecz wy oglądać Mnie będziecie. Przyszedłem od Boga i do Boga idę. - Po swojej śmierci i pogrzebie On powiedział do Żydów: „Ja..”. On był tą Skałą, która towarzyszyła im na pustyni. On był tym słupem ognistym. Jestem który jestem. Kto to był Jestem? Był to ten słup ognisty w tym gorejącym krzaku. Czy to prawda? I On stał się ciałem i zamieszkał wśród nas. On powiedział: „Przyszedłem od Boga i wracam do Boga”. Uczynił to, aby powrócić pod postacią Ducha świętego. I oto jest tutaj z nami dzisiaj. Zostały zrobione naukowe zdjęcia tego słupa ognistego. A On jest tutaj, aby udowodnić więcej niż jakiekolwiek naukowe zdjęcie, niż cokolwiek innego. On jest tutaj, aby to udowodnić, gdyż to On. „Ja, Syn Człowieczy, zostanę objawiony w tym dniu”. Otóż On jest tutaj i ja patrzę wprost na to. Wy pytacie: „Czy to widzisz?” Jan widział to także, inni natomiast nie.

81 Patrzcie, aby to teraz udowodnić. Tamta kobieta jest mi obca. Nigdy w życiu jej nie widziałem. Ale ona ma coś nie w porządku z jedną ze swoich kończyn i o to właśnie się modli. Tak jest, proszę pani. To było już operowane. Siedzący obok ciebie mężczyzna to twój mąż. Nie jesteście stąd. Jesteście z Kalifornii. Wasze nazwisko brzmi: Rowan. Twoje dolegliwości żołądkowe skończyły się także, panie. Miałeś kłopoty z żołądkiem, nieprawdaż? Dobrze, to wszystko minęło. Twoja noga została uzdrowiona. „W tym dniu Syn Człowieczy..”.

Tutaj niedaleko od przodu siedzi pewien mężczyzna. Jest to człowiek kolorowy i coś jest nie w porządku z jego oczami. Praca, którą wykonuje, ma coś wspólnego z samochodami. On poleruje, woskuje samochody. Tak jest. Twój wzrok się pogarsza. Właśnie teraz wierzyłeś, nieprawdaż? Przydarzyło ci się coś bardzo dziwnego. Na imię masz Fred. Tak jest. Twoje nazwisko brzmi: Conner. Tak jest. Czy wierzysz teraz? Twoje oczy nie będą ci już więcej dolegać. Nigdy w życiu nie widziałem tego człowieka.

82 Ten mężczyzna z tyłu, tam za nim, także nie jest tutejszy. Pochodzi z Kalifornii. Ma uszkodzony kręgosłup. Pan Owens? Widzicie? Niech cię Pan Jezus uzdrowi.

Nigdy w życiu nie widziałem tego człowieka i nic o nim nie wiem. Idę tylko za tym światłem, kiedy ono się przesuwa. Jeśli możecie wierzyć, wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy.

Tutaj siedzi miły jegomość, a on ma przepuklinę. Nosi okulary i ma popielaty garnitur. Fred, Bóg cię uzdrawia, jeśli temu wierzysz. Czy przyjmiesz to? W porządku. Nigdy w życiu go nie widziałem.

Pani Holden siedzi trochę dalej od niego i cierpi na zaburzenia wzroku. Nie znam tej kobiety, nigdy w życiu jej nie widziałem, ale to prawda. Widzisz? Jeśli możesz wierzyć. Dlaczego płaczesz, siostro? Miałaś załamanie nerwowe, masz bronchit i jesteś chora na serce. Czy wierzysz, że Bóg cię uzdrowi? To ta, która siedzi na końcu tej ławki. Jeśli wierzysz z całego serca, Jezus Chrystus uzdrowi cię i cała ta nerwowość opuści cię i poczujesz się z powrotem w dobrej kondycji. Diabeł okłamuje cię. Czy przyjmujesz to? Podnieś teraz rękę i powiedz: „Przyjmuję to”. W porządku. To wszystko minęło.

83 Dlaczego to się dzieje? Ten kościół przechodzi bóle rodzenia. Czy nie chcesz teraz w Jego obecności dokonać wyboru? Pokazałem wam dokładnie Słowo - co On obiecał, to

także czyni. On porusza się po tej sali. Zapytajcie kogokolwiek z tych, którzy zostali dotknięci lub coś zostało im powiedziane, czy cokolwiek to było. Sprawdźcie, czy ja ich kiedykolwiek widziałem, czy ich znam albo czy coś wiem o nich. Czy uważacie, że człowiek jest w stanie to robić? To zupełnie niemożliwe, aby to się stało. Co to więc jest? Syn Człowieczy. „Słowo Boże jest ostrzejsze niż miecz obosieczny, rozeznające ducha i tajemnice serca". Dokładnie jak było, kiedy ono stało się ciałem tutaj na ziemi w Synu Bożym, tak i teraz zostaje objawione przez Syna Bożego, który przychodzi, aby wywołać oblubienicę z tego systemu.

„Wyjdźcie z niego! Odłączcie się!" - powiedział Bóg. Nieczystego się nie dotykajcie, a Bóg przyjmie was. Czy jesteś gotowy przekazać całe swoje życie Bogu? Jeśli tak, to powstań i powiedz:

- Z łaski Bożej przyjmuję to właśnie teraz, gdyż wszystko jest już zakończone.

84 Alleluja! Niech będzie Bóg pochwalony! Czy wierzycie Mu? W takim razie podnieście swoje ręce i módlcie się razem ze mną. Wyznajcie swoje złe czyny. Bóle rodzenia. Umrzeć to trudna rzecz, jednak umrzyj właśnie teraz! Umrzyj! Wyjdź ze swojej własnej niewiary! Wyjdź z tego! To jest Słowo Boże zamanifestowane, właśnie tak, jak było, kiedy Jezus przyszedł na ziemię. To Jezus Chrystus ponownie między wami, udowodniony.

Abraham otrzymał obiecanego syna niezwłocznie potem, kiedy to miało miejsce. A Jezus przychodzi ponownie! To Jego Duch. On jest już tak blisko ziemi, Jego przyjście jest już tak bliskie, że On jest gotowy przyjąć cię, jeśli ty jesteś gotowy przyjąć Jego. Podnieście teraz swoje ręce i módlcie się ze mną.

85 Panie Boże, niech wszyscy kapłani uchwycą się ołtarza. Niech wszyscy ludzie zawołają. Niechaj słup ognisty i słup obłokowy wejdzie dzisiaj w tych ludzi i otrzeźwił ich, Panie, aby uświadomili sobie obecność żyjącego i potężnego Boga. Spraw to, Panie! Przyjmij ich! Zanoszę tę modlitwę za każdego z nich w imieniu Jezusa Chrystusa. Napełnij Duchem świętym każdego, kto nie ma Ducha świętego. Panie, niechaj ożywienie tej kampanii, tego spotkania, zamieni się właśnie teraz w wielkie, potężne wylanie Ducha świętego. Niechaj chorzy zostaną uzdrowieni, niechaj ślepi przejrzą, a ułomni odzyskają zdolność chodzenia. Niechaj manifestacja żyjącego Boga ma miejsce w obecności ludzi, tak jak miało to miejsce dzisiejszego popołudnia, i niechaj ludzie przyjmą to. Proszę o to w imieniu Jezusa Chrystusa.

Podnieście teraz ręce, oddajcie Mu chwałę i przyjmijcie to, o co prosiliście.

MESSAGE hub online

www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
William Marrion Branham
„…w dniach głosu…" Obj. 10:7